

W NUMERZE:

- Tomasz Urynowicz
- Władysław Łach
- Konferencje trenerskie
- Wigilie po piłkarsku
- Z wizytą w Niecieczy
- Koreańska wizyta przyjaźni
- Bolesne straty

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
listopad 2018 nr 11 (164)

futbol

małopolski



Od defetyzmu po euforię...

Wisła uratowana!?

czytaj na str. 4

Szanowni Państwo: piłkarze, trenerzy, działacze, arbitrzy i miłośnicy futbolu

Najlepsze życzenia
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

oraz

Szczęśliwego Nowego Roku

składa

Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej



Tezy, które zawierać będzie poniższy utwór, są obciążone najwyższym ryzykiem! Stawiam je 16 grudnia 2018 roku, w chwili, gdy ważą się losy najbardziej polskiego klubu piłkarskiego spośród wszystkich istniejących w granicach Polski pojałtańskiej. Wisła, bo o niej mowa, zdobywca 13 tytułów mistrza kraju i 14-krotny mistrz ligi, jedna z dwu pereł w koronie piłkarstwa krakowskiego, została zepchnięta nad brzeg przepaści i trzyma się gruntu jedną nogą.

BEZ URZĘDOWEGO OPTYMIZMU

Jak długo na Wawelu...

Lada chwila piłkarze klubu, walczący o ligowe punkty z nadzwyczajnym poświęceniem, mogą wystąpić z pismami do PZPN, w których zażądają rozwiązania umów z klubem z racji co najmniej 3-miesięcznego poślizgu w wypłacie im pensji i premii.

Wokół klubu rozpełtała się bania atmosferyczna o skali nieprawdopodobnego zadłużenia, która nie pozwala nawet opłacać protestu wobec żółtej kartki

pokazanej Ondraszkowi w Płocku. Sumy rzucane przez niektórych dobrze poinformowanych sięgają 100 milionów złotych polskich, co wyklucza jakikolwiek ratunek i przetrwanie. Pod adresem MZPN wysuwane są zakamuflowane pocałunki śmierci dla Wisły, a polegające na pytaniach o warunki dopuszczenia jej do rozgrywek... IV ligi!

Zostawmy na boku analizę prawdziwej i wydumaney

genezy tej dramatycznej sytuacji, zwłaszcza że klub znajduje się dokładnie na finiszu drogi do unicestwienia. Po poruszającym opinii apelu do władz Krakowa wystosowanym na listopadowym posiedzeniu Zarządu MZPN, podjęto wielokierunkowe starania o możliwościach doraźnej pomocy. Najpoważniej wyglądała próba odkupienia spółki piłkarskiej przez czwórkę krakowskich biznesmenów na czele z panami Kwietniem i Włodarskim. Niestety, ich zsumowane kapitały ratunkowe albo okazały się niewystarczające do zasypania długów spłacalnych natychmiast, albo na przyszłość stanęła ich wewnętrzna niezdolność do ułożenia hierarchii właścicielskiej...

O inicjatywie funduszu inwestycyjnego z siedzibą w Londynie, o którego parametrach finansowych krążyły groteskowe opowieści, nie ma co wspominać, bo stworzyła jedynie krótkotrwałe złudzenie. Nie inaczej z paroma innymi podmiotami ekonomicznymi, z których opcja chińska zatrącała kompletną operetkę. W chwili gdy piszę niniejszy felieton, mamy kilka dosłownie dni, aby los klubu się dopełnił. Ostatni mecz z Lechem, tuż przed Bożym Narodzeniem, to cezura życia i śmierci wielkiej Wisły. Jeśli do tego dnia piłkarze nie dostaną pensji, mają

pełne prawo rozjechać się po świecie i na Reymonta nie wrócić! Na szczęście został jeszcze jeden promyk nadziei, również związany z podmiotem angielskiej proweniencji, z którym prowadzone były równoległe rozmowy aktualnych władz Wisły. Partner podobno bardzo poważny, żądający dyskrekcji na każdym etapie rozmów, okazuje się ponoć konsekwentny w przejściu klubu!

Kiedy Czytelnik „FM” zacznie lekturę tego tekstu, będzie już wiadomo, czy warto otwierać świątecznego szampana... Aby puentować soczyście dzisiejsze wynurzenia, wybiegnijmy pozytywną myślą ku lutowej Gali, na której wybierzemy najlepszych piłkarzy Małopolski i wręczymy statuetki autorom „Jasnej strony futbolu”... Nie chce mi się wierzyć, aby jedynym, bezkonkurencyjnym kandydatem do tego lauru, nie byli piłkarze Wisły in gremio... Pokazali nie tylko charakter, co zauważyli kibice honorując ich gigantyczną sektorówką, wywieszoną podczas meczu z Jagiellonią, ale i hart ducha. Bez pewności co do losów swoich pieniędzy, bez pewności co do przyszłości barw, które bronili, nie zwątpili w sens swej ambicji, profesjonalizmu i woli walki. Byłaby niepowetowana szkoda, gdyby ten zespół został unicestwiony...

RYSZARD NIEMIEC

Efektywność działań Małopolskiego Związku Piłki Nożnej jest sumą aktywności rzeszy społecznych działaczy federacji oraz owocnej współpracy z samorządem terytorialnym, głównym sponsorem amatorskiego futbolu. Od kilku dobrych lat Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego stał się hojnym sojusznikiem MZPN wspomagającym pracę Związku, głównie rozwój piłki nożnej dzieci i młodzieży w województwie. Współtwórcą pogłębionej współpracy był Tomasz Urynowicz - ówczesny dyrektor Departamentu Turystyki i Sportu UM, pełniący równocześnie funkcję szefa Komisji Sportu, Turystyki i Kultury Fizycznej Rady Miasta Krakowa. Obecnie Tomasz Urynowicz zajmuje stanowisko wicemarszałka Województwa Małopolskiego.

Tomasz Urynowicz

Naszym ważnym partnerem jest MZPN

Redakcja: - Małopolski Związek Piłki Nożnej, organizacja zrzeszająca ponad 900 klubów piłkarskich i ponad 75 tys. futbolistów, swoimi istotnymi statutowymi celami uczyniła promocję piłkarskiego sportu w Małopolsce oraz rozwój piłki nożnej dzieci. Ważnym sojusznikiem w realizacji statutowych zapisów MZPN jest samorząd terytorialny, w tym szczególnie Województwo Małopolskie. W trakcie minionych lat udało się wypracować efektywne formy współpracy. Za przykład niech służy: „Wakacje z piłką nożną”, przedsięwzięcia sportowe i medialne z okazji meczu reprezentacji Polski i Litwy w Krakowie 7 czerwca 2016 roku, szereg działań piłkarsko-promocyjnych związanych z rozgrywanymi na stadionie Cracovii Młodzieżowymi ME w 2017 roku oraz wielki turniej „Małopolski Minimundial '2018”. W wymienionych wydarzeniach każdorazowo wzięło udział po kilka tysięcy dzieci i młodzieży. Jak Pan Marszałek ocenia dotychczasową współpracę samorządu Wojewódzkiego Małopolskiego z MZPN?

Tomasz Urynowicz, Wicemarszałek Województwa Małopolskiego: - Województwo Małopolskie od lat współpracuje z Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej, ale też wieloma, innymi organizacjami

sportowymi z całego regionu. To niezwykle ważna część naszych wspólnych działań, dzięki którym Małopolanie – a szczególnie dzieci i młodzież – prowadzą zdrowy i aktywny tryb życia, zamiast siedzieć przed ekranem komputera czy telewizora. Ogromna jest w tym rola właśnie okręgowych związków sportowych, których pracownicy i trenerzy doskonale wiedzą, jak promować sport wśród mieszkańców naszego regionu. Ta umiejętność pomaga nam tworzyć wspólnie nowe programy sportowe we wszystkich zakątkach Małopolski. Oczywiście, naszym ważnym partnerem jest MZPN – organizacja, z którą współpraca zawsze układała się bardzo dobrze, a dzięki czemu piłka nożna prężnie rozwija się w naszym województwie.

Red: - Piłka nożna dzieci i młodzieży rozwija się dynamicznie. Z miesiąca na miesiąc w kolejnych miejscowościach Małopolski powstają Akademie Piłkarskie. Futbol przyciąga coraz więcej dziewcząt i chłopców chętnych podjęcia treningów. Uczestnictwo w zajęciach jest najczęściej odpłatne, co stanowi barierę dla młodzieży z najuboższych środowisk. W jaki sposób ową barierę pokonać?

TU: - Płatne zajęcia sportowe to niewątpliwie ogromna bariera dla wielu rodziców i opiekunów,

którzy nie mogą sobie pozwolić na finansowanie drogiej zajęć i treningów. Dlatego tak dużą wagę przywiązujemy do realizacji projektów, które pozwalają rozwijać wśród dzieci i młodzieży sportową pasję, bez wydawania na to ani złotówki. Wśród najważniejszych z nich należy wymienić chociażby wspomniane już wcześniej „Wakacje z piłką nożną”. To inicjatywa, dzięki której młodzi adepci futbolu mogą przez niemal całą wakację brać udział w wyjątkowych rozgrywkach piłkarskich. Ale to nie wszystko – najlepsi zawodnicy turnieju pod koniec wakacji wyjeżdżają na obóz trenerski, gdzie nie tylko odpoczywają po sportowym wysiłku, ale też szlifują swoje umiejętności pod okiem doświadczonych trenerów. To dla nich nagroda, ale też szansa na rozpoczęcie profesjonalnych karier piłkarskich. Tych projektów jest jednak o wiele więcej – od Minimundialu, przez ciekawe inicjatywy dofinansowane przez nas w ramach „Małopolski na sportowo” aż po małe granty, o które co roku starają się dziesiątki organizacji z całego regionu.

Red: - Nie wszędzie stan obiektów sportowych pozwala jednak na prawidłowy rozwój piłki nożnej i samych zawodników. W jaki sposób Województwo Małopolskie wspomaga inwestycje w infrastrukturę sportową?

TU: - Samorząd województwa od lat przekazuje środki na rozwój infrastruktury sportowej w całym regionie. Zwracałem na to uwagę jeszcze jako dyrektor Departamentu Turystyki i Sportu w Urzędzie Marszałkowskim i będę robił to nadal już jako wicemarszałek województwa. Bo choć w ostatnich latach w całej Małopolsce pojawiło się mnóstwo nowych boisk, hal sportowych i miejsc do uprawiania sportu, to ważne, aby powstawało ich jeszcze więcej. Bo to niezwykle istotne, aby każdy mieszkaniec miał blisko domu miejsce, gdzie może uprawiać ulubioną dyscyplinę sportu. Takie miejsca będą powstawać nadal dzięki wsparciu lokalnych samorządów.

Red: - W bieżącym roku przypada 100-lecie powstania Polskiego Związku Piłki Nożnej. Przypomnieć warto, że federacja której głównymi inicjatorami byli krakowianie, miała - do roku 1928 - swoją siedzibę w Krakowie, a pierwszym prezesem był obywatel Podwawelskiego Grodu dr Edward Cetnarowski. Małopolski Związek Piłki Nożnej zamierza uczcić jubileusz 100-lecia PZPN turniejem piłkarskim. Czy to dobry pomysł na świętowanie?

TU: - To powód do dumy, że polski futbol miał swoje początki właśnie w Małopolsce. To właśnie Kraków, stolica naszego regionu, jest miejscem, gdzie powstawały także pierwsze kluby piłkarskie. Jestem przekonany, że jubileusz stulecia PZPN będzie dla nas okazją do wspólnego, radosnego świętowania nie tylko 100-lecia polskiego futbolu. Bo także kulturalny doping i sportowy tryb życia to przejaw naszego patriotyzmu.

- Dziękuję za rozmowę
JERZY NAGAWIECKI





Od defetyzmu po euforię...

Wisła uratowana!?

„We wtorek 18 grudnia doszło do spotkania przedstawicieli Towarzystwa Sportowego „Wisła” Kraków z luksembursko-brytyjskim konsorcjum funduszy inwestycyjnych, podczas którego podpisano warunkową umowę sprzedaży 100 procent akcji Wisły Kraków SA. Szczegóły umowy są objęte ścisłą klauzulą poufności. Uprawnoczenie umowy nastąpi w najbliższych dniach” – głosi komunikat opublikowany w południe 19 grudnia br. przez Towarzystwo Sportowe Wisła.

130 mln euro

Do transakcji doszło w hotelu Schweizerhof Zurich. Klub został sprzedany za jeden euro. 60 procent akcji Wisły znalazło się w rękach funduszu inwestycyjnego należącego do magnata finansowego z Kambodży Alalega, a 40 procent przejął brytyjski koncern Noble Capital Partners reprezentowany przez Szweda Matsa Hartinga. Nowi właściciele do 28 grudnia br. spłacą pilne długi - w tym do zawodników - w wysokości 12,2 mln zł, a następnie pozostałe wierzytelności wyno-

szące 28 mln zł. Zobowiązali się również włożyć w kolejnych miesiącach 130 mln zł na konieczne inwestycje infrastrukturalne oraz zbudowanie drużyny zdolnej rywalizować o najwyższe cele. To największa inwestycja zagranicznego kapitału w historii polskiego sportu. Już w zimowej przerwie siła Wisły zostanie wzmocniona czterema futbolistami, w tym Jakubem Błaszczykowskim.

Tym samym końca dobiega trwający kilka tygodni dreszczowiec, którego stawką była ekstraklasowa egzystencja jednego

z najstarszych i najbardziej utytułowanych klubów w Polsce, czas buzowania nastrojów, zmiennych stanów: od defetyzmu po finalną euforię! Kryzysowa sytuacja klubu, niepewna przyszłość drużyny z ul. Reymonta w Krakowie, budził niepokój o ekstraklasową rywalizację, która bez „Białej Gwiazdy” byłaby niepełna, wręcz kulawa. O ty, że los Wisły leży na sercu ludzi piłce zainteresowanych rozwojem piłki nożnej w naszym kraju można się było dobitnie przekonać w ostatnich miesiącach.

W tym stanie rzeczy obradujący 29 listopada Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej przyjął „APEL do radnych Rady Miasta, do Pana Prezydenta Profesora Jacka Majchrowskiego”, który prezentujemy obok.

Temat „Być, albo nie być Wisły” zyskał rangę czołwkowego w rodzimych mediów. Dobrych rad udzielali niemal wszyscy, poszukiwanie nowego właściciela trwały przez długie dni... Jeszcze kilka

dni temu, w chwili kiedy cztery podmioty związane z Krakowem i Małopolską, firmy: Wojciecha Kwietnia, Wiesława Włodarskiego, Dasta Invest i Antrans odmówiły wzięcia odpowiedzialności z przyszłość Wisły wydawało się, że upadek klubu jest nieunikniony. A jednak...

Zmiany personalne w Wisła S.A.

Zmiany właścicielskie pociągają za sobą przetasowania w Radzie Nadzorczej i Zarządzie spółki Wisła Kraków. Z funkcji prezesa zrezygnowała już Marzena Sarapata, wkrótce odejdzie także wiceprezes Daniel Gołda. W mediach pojawia się nazwisko Arkadiusza Głowackiego, jako przyszłego członka Zarządu klubu. Wtajemniczeni informują, że istotną rolę w procesie pozyskania klubu przez nowych właścicieli odegrał pracujący w Niemczech menedżer FIFA Adam Pietrowski, który w nowej Wiśle ma objąć funkcję dyrektora sportowego.

Przejęcie Wisły przez nowe podmioty od razu zrodziło pytania: o przyszłych właścicieli, o obszary ich biznesowej działalności, o aktywa jakimi dysponują? Większościowym udziałowcem jest specjalizujący się w budownictwie i finansach fundusz Alalega (z siedzibą w Luksemburgu) należący do 53-letniego Vanna Ly – Francuza powiązanego z kambodżańską rodziną królewską oraz brytyjski Noble Capital Partner - fundusz oferujący usługi finansowe, zarejestrowany w Stourbridge w hrabstwie West Midlands, a kierowany przez 59-letni Szweda Matsa Hartinga. Wymienione firmy od kilku miesięcy zamierzały zainwestować w krakowską Wisłę.

Obawy pozostają

Bankrut, jakim jest krakowska Wisła, znalazł możliwych inwestorów. Uzasadniona euforia! Czy na pewno? Sceptycy szukający dziury w całym wnoszą obawy, zastanawiają się czy aby „Biała Gwiazda” nie trafia z deszczu pod rynek? Niepokoją bowiem trudności ze zdobyciem konkretnych informacji biznesowych o nowych właścicielach klubu, co podważa wiarygodność ich obietnic. Przyszłość pokaże ile w tych obawach troski, a ile zazdrości?

19.12. 2018 (JN)

- Termalica Bruk-Bet jest stabilnym klubem z ambicjami – powiedziała na spotkaniu z członkami Prezydium Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej pani Danuta Witkowska. Tym samym prezes klubu z Niecieczy potwierdziła determinację właścicieli Termaliki w dziele budowy mocnej i trwałej struktury piłkarskiej opartej o rodzinną firmę Bruk-Bet.

Przesłanie płynące z niewielkiej miejscowości położonej w gminie Żabno wsparte jest konkretnymi działaniami właściciela i szefa firmy Termalica Bruk-Bet, Krzysztofa Witkowskiego. Twórcy kompletnej sportowej organizacji, w której oprócz dbałości o I-ligowy zespół inwestuje się w nowoczesną infrastrukturę futbolową i szkoli chętną uganiania się za futbolówką młodzież.

5 grudnia br. w Niecieczy wyznaczyli sobie spotkanie członkowie władz MZPN. Prezesowi Ryszardowi Niemcowi towarzyszyli członkowie Prezydium Zarządu związku: Wiesław Biernat, Zbigniew Jurkiewicz, Zdzisław Kapka, Ryszard Kołtun, Zbigniew Lach, Jerzy Nagawiecki, Andrzej Strumiński, Andrzej Witkowski oraz prezes Podokręgu w Żabnie Marian Fido. Goście zwiedzili imponującą, sportową klubową infrastrukturę: boiska treningowe trawiaste i o syntetycznej nawierzchni, oświetlone i z trybunami na kilkaset osób, obiekty szatniowo-socjalne dla grup młodzieżowych, parkingi, otoczenie stadionu głównego, drogi dojazdowe. Właścicielom klubu marzy się dalsza rozbudowa ośrodka sportowego w Niecieczy. Zapowiadają, że w ciągu 2-3 lat planowana jest budowa hotelu oraz kompleksu SPA, wszystko w wysokim standardzie. Patrząc na dotychczasowe realizacje można mieć pewność, że zamierzenia zrealizują.

Następnie, w siedzibie firmy, członkowie kierownictwa MZPN spotkali się w teatrze w Niecieczy z Danutą i Krzysztofem Witkowskimi oraz szkoleniowcami odpowiedzialnymi za szkolenie młodzieży: Markiem Kowalikiem - trenerem młodzików, Dawidem Krupą - żaków, Krzysztofem Mikułą - orlików,

Eliminacje UEFA Regions' Cup w Małopolsce

W Krakowie odbyło się posiedzenie trenerów koordynatorów czterech związków: Małopolskiego ZPN, Opolskiego ZPN, Podkarpackiego ZPN i Śląskiego ZPN. Podsumowano rozgrywki reprezentacji wojewódzkich w rundzie jesiennej sezonu 2018/2019: U-13 Puchar

Od lewej: Zbigniew Jurkiewicz, Jerzy Nagawiecki, Zdzisław Kapka, Władysław Łach, Ryszard Kołtun.



Imponujący kompleks sportowy

Z wizytą w Niecieczy

Danielem Kurzawskim - trampkarzy, Pawłem Piotrowiczem - juniorów młodszych i Waldemarem Dzierżanowskim - juniorzy starszych.

Padły ważne słowa o intensyfikacji pracy, która winna owocować awansem wychowanków do ligowego zespołu. W klubie trenuje ok. 160 młodych piłkarzy. Zajęcia odbywają się w grupach ograniczonych do 18-20 osób, najczęściej trzy razy w tygodniu, mecze w weekendy. Koszty szkolenia oraz koniecznego sprzętu ponosi Bruk-Bet. Klub XXI Liceum

Ogólnokształcące w Tarnowie prowadzącym klasy sportowe. Na zakończenie pobytu w Niecieczy członkowie Prezydium Zarządu MZPN byli świadkami stojącego na wysokim poziomie widowiska rozgrywanego w ramach 1/8 Pucharu Polski, w którym Bruk-Bet Termalica Nieciecza uległ Lechii Gdańsk 1-3. Mimo porażki „Stonie” trenera Marcina Kaczmarka pokazali niemałe umiejętności znamionujące ekstraklasowe ambicje. Oby zrealizowane!

JERZY NAGAWIECKI

im. Kazimierza Górskiego (rocznik 2006) i U-14 Puchar im. Kazimierza Deyny (rocznik 2005). Ustalono wiosenne terminy spotkań rewanowych: 16 kwietnia 2019, 8 maja 2019 i 23 maja 2019.

Omówiono propozycję organizacji rozgrywek wojewódzkich w Makroregionie dla rocznika 2007. Najbliższy turniej przeprowadzi Opolski ZPN w dn. 22-24 marca 2019 (Głucholazy).

Wszystko wskazuje na to, że eliminacje do 12. edycji UEFA Regions' Cup, czyli mistrzostw Europy amatorów, zostaną przeprowadzone w zmienionej formule (regulamin nie jest jeszcze zatwierdzony przez Zarząd PZPN). Wstępnie ustalono, że 27-30 czerwca 2019 r. odbędą się cztery turnieje eliminacyjne na szczeblu makroregionów. Zagrają w każdym turnieju po cztery drużyny i zmierzą się w systemie „każdy z każdym”. Zwycięzcy zakwalifikują się do rundy finałowej mistrzostw Polski UEFA Region's Cup (24-28 czerwca 2020). Podczas spotkania w siedzibie MZPN koordynatorzy ustalili, że zaproponują piłkarskiej centrali termin wcześniejszy - 20-23 czerwca 2019, a organizatorem będzie Małopolski ZPN.

Akademia Piłkarska Grassroots '2018

Jak wychować dobrych piłkarzy?

Ponad 600 szkoleniowców zasiadło we wtorek, 11 grudnia br., na trybunach hali „Suche Stawy” w Krakowie-Nowej Hucie przy ul. Ptaszyckiego 4, aby wziąć udział w dorocznej konferencji „Akademia Piłkarska Grassroots 2018” poświęconej szkoleniu dzieci i młodzieży do 12. roku życia. Znacząca frekwencja dowiodła ważności problemów zdefiniowanych pod pojęciem grassroots, które w tym wypadku należy odczytywać jako zespół różnorodnych działań edukacyjnych prowadzących od zabaw z piłką, poprzez coraz bardziej aktywny trening w klubach, finalnie do profesjonalnego futbolu dorosłych.

Otwierając małopolską „Akademię Piłkarską Grassroots” prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec stwierdził, że najlepszych piłkarzy wychowują dobrzy trenerzy, czyli ci, którzy wciąż się uczą, zdobywając nową wiedzę, śledząc trendy obowiązujące na całym świecie. Następnie prezes uwypuklił pryncypia edukacyjnego przedsięwzięcia Polskiego Związku Piłki Nożnej, którymi są przybliżenie trenerom i instruktorom najnowszych trendów w szkoleniu dzieci i młodzieży, szeregu ważnych aspektów z dziedziny psychologii, fizjologii, treningu technicznego oraz organizacji gier zadaniowych.

Intensywność i kreatywność

Jak wychować dobrych piłkarzy? Jak pobudzić w nich kreatywność? - odpowiedzi na powyższe pytania szukał Michał Libich. W swoim wykładzie koordynator ds. szkolenia dzieci i młodzieży w PZPN-ie przekazywał słuchaczom wskazówki i inspiracje prowadzące do bardziej kreatywnej i efektywnej pracy z podopiecznymi. Trener Libich podkreślał, że poziom szkoleń piłkarskich musi stale rosnąć. „Intensywność i kreatywność - mówił Michał Libich - to dwa elementy, które obserwując w wielkich europejskich klubach są na zdecydowanie wyższym poziomie. Jeżeli szkolenie podniesiemy na wyższy poziom, to w perspektywie kilku lat odniesiemy sukcesy podobne do Holendrów i Belgów”.

Intensywność treningu to ostatnio popularny temat. Frazę, że na Zachodzie, w krajach

piłkarskiej czołówki trenuje się więcej, częściej i przede wszystkim bardziej intensywnie słuchać ze wszystkich stron. Jest w tym sporo prawdy. Intensywność wpływa na sposób oczywisty na efektywność treningu. W połączeniu z odpowiednio dobranymi proporcjami jest jednym z kluczowych elementów treningu dzieci. Ważne to szczególnie w kontekście częstotliwością zajęć z najmłodszymi futbolistami. Odbывают się one najczęściej dwa, niekiedy trzy razy w tygodniu. Trener ma więc do dyspozycji 3-4 godziny, w trakcie których winien nauczyć młodych graczy możliwie najwięcej, wycisnąć tyle ile się da. Intensywność treningu ma zatem ogromne znaczenie. Warto do niej przyzwyczajać futbolistów już od najmłodszych lat.

Jak dbać o intensywność? Należy unikać przestojów, długich kolejek do kolejnych ćwiczeń, zbędnych analiz, tasiemcowych tłumaczeń. Zalecaną formą organizacji treningu są możliwie małe grupy ćwiczących, zadania punktowane, gra jeden na jeden, rywalizacja. Przy pomocy wymienionych metod najmłodszy utrzymują stałe zainteresowanie zajęciami, nie nudzą się.

Za intensywnością musi podążać kreatywność. Toteż trener jest odpowiedzialny za prowadzenie zajęć szkoleniowych przypominających rzeczywisty mecz piłkarski. Mecz bowiem, obok wysokiej intensywności, stawia przed zawodnikami wiele nieprzewidzianych wyzwań, na które należy natychmiast reagować. Sprostać nagłym, zaskakującym sytuacjom potrafią jedynie piłkarze inteligentni i kreatywni. Toteż pozostawienie w gestii graczy podejmowania boiskowych decyzji stanowi



Ryszard Niemiec.

warunek zapewnienia im harmonijnego rozwoju.

Mobilne AMO – wersja małopolska

Małopolscy trenerzy Mobilnej Akademii Młodych Orłów: Krystian Pać i Jacek Matyja przypomnieli na wstępie swej prezentacji cele PZPN-owskiego przedsięwzięcia, którymi są: systematyczne kształcenie trenerów, instruktorów i nauczycieli wychowania fizycznego pracujących z dziećmi, dbałość o prawidłowe utrzymanie procesu szkolenia oraz selekcja najzdolniejszych zawodników do kadr wojewódzkich i ogólnopolskich.

Trenerzy Mobilnego AMO docierają do wszystkich 22 małopolskich powiatów przeciętnie raz na 6 tygodni. W każdym powiecie przeprowadzili dotychczas po 4-5 szkoleń, często każde w innej gminie. Tematyka kolejnych zajęć zarówno w części teoretycznej, jak i praktycznej była zróżnicowana i stanowiła fragment szkoleniowej wiedzy niezbędnej do pracy z najmłodszymi.

Mobilna Akademia zainaugurowała swoją działalność w kwietniu br. W trakcie siedmiu miesięcy trenerzy zdołali przeprowadzić 66 szkoleń, w których skupiali się na najważniejszych zagadnieniach trenerskiego warsztatu. Jesienią odwiedzili wszystkie powiaty ze szkoleniami nr 3, których tematem była „Inten-

sywność treningowa”, w grudniu Mobilne AMO przeprowadzi szkolenia nr 4 zatytułowane „kreatywność”. Prowadzący zajęcia ocenili współpracę z trenerami jako bardzo dobrą. W trakcie zajęć dochodziło do wielu konstruktywnych dyskusji.

W szkoleniach edukacyjnych Mobilnego AMO uczestniczyło dotychczas 650 szkoleniowców: 68 z powiatu tarnowskiego, po 54 z krakowskiego i nowotarskiego, po 47 z limanowskiego, myślenickiego i chrzanowskiego. W pozostałych powiatach zainteresowanie szkoleniami wykazało od 16 do 37 trenerów i miało tendencję rosnącą. Najwyższą jednorazową frekwencję - 28 trenerów, zanotowano w Ciężkowicach, w powiecie tarnowskim.

Dodatkowo, i to należy do specyfiki Mobilnego AMO na terenie Małopolskiego ZPN-u, trenerzy skupili szczególną uwagę edukacyjno-selekcyjną na pięciu powiatach: olkuskim, chrzanowskim, miechowskim, śuskim i limanowskim, gdzie dzięki współpracy z lokalnymi samorządami oraz wsparciu trenerów: Rafała Pięty, Dawida Chylaszka, Marcina Dudzińskiego, Macieja Malzera, Łukasza Miki i Adama Gawlika praca przyjęła permanentny charakter i mobilne AMO zyskało formułę stacjonarną.

W trakcie podróży po Małopolsce duet trenerski Pać - Matyja poddawali ocenie ćwiczących pod względem przygotowania technicznego, taktycznego, motorycznego i mentalnego. Szczególną uwagę zwracali na piłkarzach i piłkarkach bardzo utalentowanych, o dużym potencjale, zdecydowanie przewyższających rówieśników. Ogólne wyszkolenie zawodników oceniono na 4, czyli dobre. Naj-

Od lewej: Paweł Palusiński, Władysław Łach, Czesław Palik, Ryszard Niemiec, Henryk Duda.



wyższy poziom reprezentowali uczestnicy zajęć w powiatach: chrzanowskim, m. Kraków (dziewczynki-chłopcy), nowotarskim, tarnowskim i nowosądeckim. 28 najzdolniejszych trafiło do zbioru PZPN i MZPN, w tym: „orków” rocznik 2008 -13 i 2009 - 4, „młodzików” 2006 -1 i 2007 - 8 oraz „trampkarzy” 2005 2.

Teoretycznie i praktycznie

Trwająca blisko siedem godzin konferencja posiadała część teoretyczną i praktyczną. Poza powyżej omówioną tematyką przedstawiono „ABC Trenera Dzieci”, Przemysław Prętkiewicz zaprezentował różnorakie inicjatywy

Grassroots, a Łukasz Kacprzak informował: „Jak wciągnąć dziecko od strony mentalnej - na przykładzie pracy w Akademii Amp Futbol Varsovia. W części praktycznej Michał Libich zaprezentował „nauczanie podstawowych elementów techniczno-taktycznych w kategoriach wiekowych U8 - U12”, Mateusz Oszust pokazał „gry i zabawy z elementami motoryki do wykorzystania w treningu dzieci”, natomiast trenerzy krakowskiego AMO: Dariusz Wójtowicz i Rafał Kotula przedstawili trening: pt.: „rozwój kreatywności młodych piłkarzy U8 - U13”.

JERZY NAGAWIECKI

KONFERENCJA KADRY TRENERSKO-INSTRUKTORSKIEJ MAŁOPOLSKI

Ponad 700 uczestników

W sobotę 15 grudnia 2018 w hali widowiskowo-sportowej Suche Stawy przy ul. Ptaszyckiego w Krakowie odbyła się Konferencja Kadry Trenersko-Instruktorskiej Małopolski. To od wielu lat stały punkt programu poszerzania wiedzy na tematy szkoleniowe. Organizatorami byli Rada Trenerów i Wydział Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Otwarcia tradycyjnie dokonał Prezes MZPN red. Ryszard Niemiec, który zaakcentował znaczenie Konferencji. Jak zwykle świadczyła o tym wysoka frekwencja, wynosząca 715 uczestników. W kuluarach można było zobaczyć wiele znakomitości futbolowych, łącznie z medalistami mistrzostw świata i olimpiad. Byli to m.in. Zdzisław Kapka (w roli wiceprezesa MZPN), Kazimierz Kmiecik, Marek Kusto czy Antoni Szymanowski,

ale grono postaci zasłużonych dla małopolskiej piłki nożnej było zdecydowanie szersze.

Program wielogodzinnych zajęć jak zwykle podzielono na dwie części. Referowanie zagadnień teoretycznych rozpoczął dyrektor Szkoły Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej - Dariusz Pasieka. Plan kursów trenerskich w Szkole Trenerów PZPN na najbliższy rok przedstawia się następująco:

- UEFA PRO (egzamin wstępny, 15-16 stycznia 2019)
- UEFA PRO 2018-2019 (zakonczenie kursu, 31 marca - 2 kwietnia 2019)
- 1 kurs UEFA PRO (6 maja 2019)
- 2 kursy UEFA EY A (28 stycznia 2019)
- 1 pilotażowy kurs UEFA GK B
- 1 kurs UEFA GK A
- 1 kurs Trenerów Edukatorów (26 sierpnia 2019)
- łączna liczba kursów zatwierdzonych (stan na 13 listopada 2018) - 148
- Liczba kursów zgłoszonych do końca 2018 - 25
- łączna liczba trenerów w Polsce - 18 091 (w tym 437 kobiet):
- UEFA PRO - 197



Dariusz Pasieka

- UEFA Elite Youth A - 163
- UEFA A - 2668
- UEFA GK A - 27
- UEFA B - 5509
- GK B - 20
- Grass C - 9197
- Grass D - 209
- Futsal C - 31

Antoni Szymanowski (z lewej).



Szkoła Trenerów PZPN stanowi centrum kształcenia trenerów Elite Youth A. Czas trwania kursu - 6 miesięcy (160 godzin). Struktura kursu: 6 sesji, w tym 4 sesje w Szkole Trenerów PZPN. 1 sesja wyjazdowa (akademia ESA). 1 sesja wyjazdowa (akademia zagraniczna: Red Bull Salzburg, BVB Borussia Dortmund, Southampton FC, VfL Wolfsburg, Dynamo Kijów, Szachtar Donieck, Partizan Belgrad, Real Madryt). Do tego dochodzą prace domowe.

Program kursu jest skupiony na: zarządzaniu akademią, sposobach nauczania, analizach treningów i meczów, zagadnieniach psychologii.

Inicjatywy PZPN wspierające rozwój utalentowanej młodzieży to:

- PRO JUNIOR SYSTEM
- AMO, MAMO
- LAMO, ZAMO, JAMO, WAMO
- TOP TALENT
- Wymóg wystawiania młodzieżowca

PRO JUNIOR SYSTEM obejmuje pięć najwyższych lig, pula nagród to 19 mln 600 tys. PLN.

- Ekstraklasa SA - 4 mln PLN (zwycięzca 1,6 mln PLN)
- I liga - 6 mln PLN (zwycięzca 1,6 mln PLN)
- II liga - 4 mln PLN (zwycięzca 1,1 mln PLN)
- III liga - 4 mln PLN (zwycięzca 400 tys. PLN, 4 grupy)
- IV liga - 1,6 mln PLN (zwycięzca 35 tys. PLN, 20 grup)

Wymóg wystawiania młodzieżowca:

- Ekstraklasa (od 1 lipca 2019) - 1 zawodnik
- I liga 2018/2019 - 1 zawodnik
- II liga 2018/2019 - 2 zawodników
- III liga 2018/2019 - 2 zawodników
- Dawid Musiał, po omówieniu

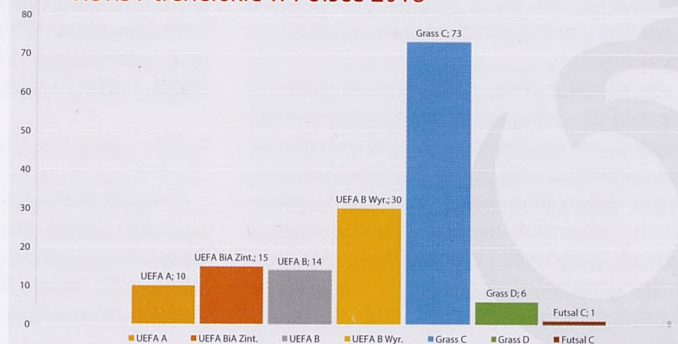
części teoretycznej, wraz z juniorami Okocimskiego Brzesko rozpoczął następnie zajęcia praktyczne (konceptja kształtowania zwrotności u piłkarzy nożnych).

- Leszek Janiczak (seniorzy Hutnik Kraków) zajął się praktycznymi aspektami tworzenia przewagi w różnych strefach.
- Z kolei Piotr Sędor (kadra kobiet, MZPN) wziął na tapetę wszechstronność w małych grach.
- Na zakończenie Tomasz Liput (trampkarze Garbarni) zademonstrował wraz z podopiecznymi innowacyjną technologię w treningu piłkarskim.

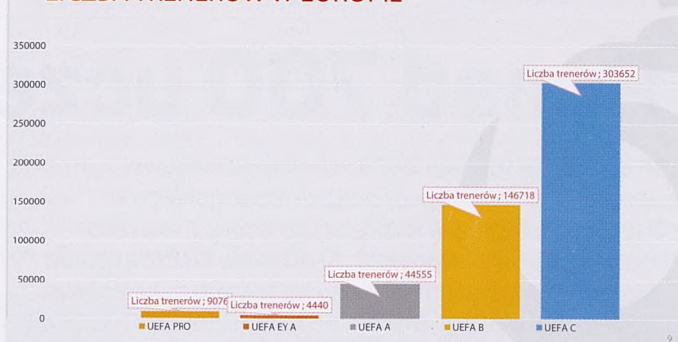
Dystrybutorem certyfikatów udziału w Konferencji jest PZPN.

(JC)

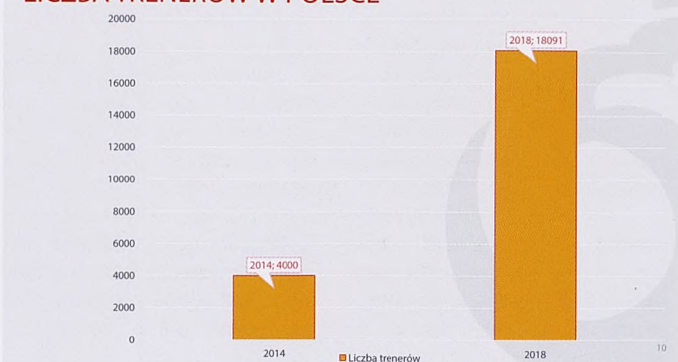
KURSY trenerskie w Polsce 2018



LICZBA TRENERÓW W EUROPIE



LICZBA TRENERÓW W POLSCE



Robert Orlowski i Czesław Palik.

Nowym przewodniczącym Wydziału Szkolenia MZPN został Władysław Łach. Trener o pokaźnym dorobku, cieszący się dużym autorytetem w środowisku piłkarskim. Oto zapis niedawno odbytej rozmowy.

- **Zaczynamy na ostro, bez rozgrzewki, wykonując wieloskok po różnych dyscyplinach, które zawitały do Nowej Huty. Rok 1958, kolarstwo, Tour de Pologne, Belg Goossens.**

- Jestem z rocznika 1945, więc pamiętam, że to on wygrał ten etap. Tak samo jak to, że trzy lata wcześniej przez Nową Hutę przejeżdżał Wyścig Pokoju. Kolarstwem interesowali się wtedy wszyscy. Miałem kolegów, którzy jeździli w Hutniku. Partyła, Pazdański, Socha i jeszcze inni. Hutnik był wielosekcyjny, trenerem sekcji był Janik.

- **Rok 1961, lekkoatletyka, mistrzostwa Polski na Suchych Stawach.**

- Też oglądałem tę pasjonującą imprezę. Wszak mieliśmy Wunderteam... Konkurencja

jak wielkim zainteresowaniem cieszył się boks w Nowej Hucie. Po prostu musiało się być o godzinie 11 w niedzielę w Hali Garaży, by tam przeżywać szalone emocje. One były zagwarantowane, tak samo jak nadzwyczaj wysoki poziom walk. Naturalnie pamiętam tę walkę, tak źle zakończoną dla Staszka Dragana, który był moim kolegą szkolnym. Staszek był wtedy na fali wznoszącej i pewnie to go zgubiło, dał się ponieść spontanicznemu dopingowi z widowni. A Pietrzykowski na to czekał, wiadomo, że był mistrzem kontry. No i ciężki nokaut... W Hali Garaży kilka lat wcześniej widziałem słynnego Węgry Pappę.

- **Rok 1965, piłka nożna, Hutnik wreszcie w II lidze.**



Zacząłem grać i tam mnie dopadło nieszczęście.

- **Jak wyglądała Twoja edukacja?**

- Poszedłem do technikum wieczorowego, zespół szkół mieścił się na osiedlu Szkolnym, potem w Kombinacie. Bodaj w drugiej klasie przyszedł do nas Staszek Dragan. Dokładnie było tak, że pracowaliśmy, chodziliśmy na treningi, a wieczorem do szkoły. Łatwo zatem nie było. Bardzo wcześnie rozpocząłem edukację szkoleniową. Skończyłem kurs pomocnika instruktora już w roku 1970. Szkolenie organizował Krakowski OZPN. Później edukacja na instruktora, kolejno na podstawie iluś tam lat pracy można było dostać się do Studium Trenerów Piłki Nożnej. W połowie lat 70. jeździłem wraz ze Staszkiem Chemiczem na WSWF do Katowic i tam zrobiliśmy drugą klasę trenerską. Pamiętam, że w gronie kolegów mieliśmy znanego bramkarza Czaję, cenionego piłkarza z Tarnowa Antka Kotwę, zaś jednym z wykładowców był Jerzy Wrzos. Przepis był wtedy taki, że o pierwszą klasę można było się ubiegać po siedmiu latach stażu trenerskiego. Dopiero bodaj w 1983 roku mogłem pojechać do Warszawy

ciąg dalszy >>>

Władysław Łach

Trener musi stale doskonalić warsztat

była potężna, Szmidt przegrał w trójskoku o centymetr z Malcherczykiem. Foik, Piątkowski, Rut, Sidło, Janiszewska, Ciepy, Krzesińska, która minimalnie przegrała z Bibro... Trzy niezapomniane dni na Suchych Stawach.

- **Rok 1963, boks, walka Dragan - Pietrzykowski. Miałeś ulubieńców w tej świetnej drużynie trenera Olejniczaka?**

- Oczywiście. Gajewski, Drucis, Dutczak, Władek Kaim, Wiesiek Żuk, bracia Bielowie i wielu jeszcze innych - ich walkami pasjonowałem się. Nie chcę nikogo pominąć, ale pewnie będzie to niemożliwe.

- **To jasne, przecież tuzami byli choćby Słowakiewicz, Dragan czy Jędrzejewski. Hala Garaży miała swój specyficzny urok.**

- To jest nieprawdopodobne,

- Kończyłem wtedy wiek juniora Hutnika. Powołano mnie do służby wojskowej. Tam ciężka kontuzja. Wykręcony staw kolanowy, zerwane więzadła, szkoda gadać, o wielkiej piłce trzeba było zapomnieć. Przez trzy miesiące leżałem na Szaserów w Warszawie, ale nie pomogło to wiele. To były wielkie dni dla Howej Huty, gdy Hutnik wygrał 3:1 z Bałtykiem i uzyskał awans. Pajor w bramce, Jarczyk, Drożdż, Zdzisek Kowalczyk i oczywiście Gajewski, który okazał się bohaterem spotkania.

- **Konkretnie byłeś chłopakiem z Grębałowa.**

- I zawsze blisko sportu, nie mogło być inaczej. Urodziłem się w rodzinie gdzie ojciec i wujkowie grali przed wojną na grębałowskim błoni. Oni też byli współzałożycielami Budowlanych Ib,

w których grali chłopaki z Grębałowa a potem Grębałowianki. Ojciec bramkarz, był kibicem Cracovii, pewnie dlatego że miał kolegów w gimnazjum Nowodworskiego. A to, że moi wujkowie pracowali w budownictwie przeniosło się na moje sympatie budowlane. Kilku nas grębałowskich chłopaków grało u trenera Mariana Pomorskiego w trampkarsko-juniorskich zespołach wtedy Budowlanych Nowa Huta. W tym okresie mieliśmy Budowlanych i Stal Nowa Huta. Kibicowało się obu klubom.

- **Kiedy pojawiłeś się w Hutniku?**

Bodaj w 1960 roku, miałem mniej więcej 15 lat. Ta kontuzja, o jakiej już wspomniałem, miała miejsce trochę później w Modlinie. Myślałem, że będąc na „unitarce” jakoś się stamtąd wyrwę.

Ciąg dalszy ze strony 9

Trener musi stale doskonalić warsztat

do Centrum Kształcenia Trenerskiego na AWF, placówka działała przy PZPN. Pokazywał się tam, choć już nie w roli wykładowcy, Ryszard Koncewicz. A ponadto Tadeusz Forys, Waław Pegza... I tam, podobnie jak poprzednio w Katowicach, znów w ciągu dwóch lat zrobiłem pierwszą klasę trenerską. Cały czas związany byłem z drużynami Grębałowianki, chłopaki przechodzili do Hutniaka: Kryza, Kot, Krupa i wielu innych. Prezes Kubarek szczególnie darzył sympatią Cracovię. Tam też trafiło kilku młodych zawodników

- W 1990 roku akurat Ty wprowadziłeś Hutnika do ekstraklasy.

- Popatrzcie jak wiele zależy od przypadku. Zoną i małym synem Bernardem jechałem pociągami na egzamin do Warszawy. W tym samym przedziale znalazł się Władysław Florek, który jako wicedyrektor Kombinat udułwał się do ministerstwa. Władek jechał w towarzystwie innych dyrektorów HiL, nie było okazji porozmawiać. Wieczorem, znów pociągami, wracamy do Krakowa. W przedziale trafiam ... na Florka, wreszcie pogadałismy. Gdy Władek dowiedział się, że właśnie zrobiłem pierwszą klasę trenerską, spytał czy nie chciałbym pracować w Hutniku. Oczywiście, że chciałem. Był jednak pewien problem. Jako mechanik z wykształcenia pracowałem w dozorze Zakładu Mechanicznego. Była stabilizacja ale zarzykowałem. Pasja futbolowa była tak wielka, że wybrałem zawodowo trenerkę. Nie była to prosta sprawa, trzeba było specjalnych zgód egzekutywy i czegoś tam jeszcze, aby kogoś wyciągnąć z Hutni. Florek potrafił tego dokonać, a gdy już byłem w Hutniku Władek powiedział do mnie pamiętne słowa: będziesz tu drugim trenerem i dojrzewał dopóki nie przejmiesz głównej roli. Bo mam przecucie, że w

Ciebie warto zainwestować. I że sobie poradzisz. Zawsze będę ogromnie wdzięczny Florkowi, że dał mi tę szansę. Potrafił przekonać Prezesa Stefana Niziołka, a trener Marian Cygan zaprosił mnie do współpracy

- Szansę znakomicie wykorzystałeś. W 1990 roku dokonała się bez porównania większa sprawa, niż ćwierć wieku wcześniej.

- W Hutniku spędziłem sześć pięknych lat. Uważam, że kiedy są w futbolu młodzi trenerzy, którzy mają pasję i wierzą, że mogą czegoś dokonać przez swoje zaangażowanie, to wcześniej czy później osiągną cel. Choć oczywiście trzeba im pomóc. Musiałem wiele pracować nad sobą, bo nie byłem jakimś wielkim piłkarzem, ani nie pochodziłem z jakiegoś dużego klubu. Dzięki Hutnikowi zaistniałem w zawodowej piłce. To zaprocentowało w następnych klubach, gdzie przyszło mi pracować. Na przykład w Bełchatowie prezes Zdzisław Drobniński powiedział mi wprost: biorę Cię do klubu bo wiem, że Ty umiesz pracować. Masz odpowiednie referencje. To samo było w Łęcznej, choć tam mi się akurat do końca nie udało. Przeprowadziłem jednak zespół przez trzyletnią reorganizację drugoligową. W sezonie 99/2000 w II lidze grało 24 zespoły, zwolniono bodaj 22 trenerów. Ostaliśmy się tylko z Czeskim Palikiem ze „Stalówki”. Teraz jest podobnie. Tak czy inaczej na poziomie ekstraklasy mam na koncie ponad 80 meczów, a w „prawdziwej” drugiej lidze ok. 400 spotkań. Jak jesteś solidny, to masz pracę...

- Masz jakieś ulubione miejsce gdzie pracowałeś, spoza klubów krakowskich?

- Teraz jest regułą, że oprócz innych stawia trener warunek dotyczący składu kadry trenerskiej, współpracowników. Mnie dotyczyły inne uwarunkowania.

Ryszard Niemiec i Władysław Łach.



Znajdowałem się w obcym środowisku, musiałem radzić sobie sam. Ważną kwestią była sztuka adaptowania się w nowym środowisku. Bywało, że zastawałem współpracowników, którzy musieli tam zostać. Nie zawsze było to po mojej myśli, ale z reguły wszystkich akceptowałem. Całą sztuką było przystosowanie się do określonych warunków. Duże znaczenie przykładałem do poszerzania horyzontów zawodowych. Dużo jeździłem na staże, ułatwiali mi to moi byli piłkarze. Na przykład Tomek Hajto w Gelsenkirchen, Marek Koźmiński kilkakrotnie we Włoszech. Jurek Ciastoń w Olimpiku Lion. Przez dwanaście lat byłem członkiem Rady Trenerów PZPN, z mundialu we Francji w 1998 roku z pozycji naocznych obserwatorów napisałem raport. W końcu zaintrygowała mnie fizjologia wysiłku. „Na jedynkę” pisałem pracę własnie na temat wydolności. I tak trwa to do dziś. Jestem przekonany, że ta dyscyplina nauki stanowi przyszłość futbolu. Radzę każdemu młodemu trenerowi, żeby zaglądał często do zagadnień fizjologicznych i korzystał z tej wiedzy, bo tam też tkwi klucz do rozwoju. Możemy mieć wspólną populację, obiekty, ale mnóstwo zależy właśnie od fizjologii

wysiłku. Bo futbol jest dyscypliną, gdzie trzeba biegać. Tu na stojąco nie robi się nic. Oprócz tego trzeba umieć biegać z piłką przy nodze. Czyli mieć technikę.

- Czy uprawnione jest twierdzenie, że jedną ze słabości polskiej piłki nożnej, tej młodzieżowej, są przeciętni, niedoszkoleni trenerzy?

- To ocena zbyt ogólna, w niektórych wypadkach wręcz krzywdząca. Choć mówiąc o kompetencjach trenerów należy stwierdzić, że jest w naszym - ustawowo otwartym dla wszystkich środowisku - wielu takich, którzy trafili do grona szkoleniowców przypadkowo, bez należytego przygotowania.

- Gramy tak, jak trenujemy - mówi piłkarskie porzekadło. Czyli trener musi trzymać poziom...?

- W moim przekonaniu dobry trener młodzieży to taki, który oprócz zasobu wiedzy fachowej, dydaktycznej potrafi pokazać, zademonstrować ćwiczone elementy gry, czynnie w nich uczestniczyć. A to się również wiąże z drogą, jaką szkoleniowiec przeszedł w swoim piłkarskim życiu.

- Futbol dynamicznie się rozwija, toteż trzeba śledzić wszystko co nowe.

- Prawdą jest, że wszystko co nowe czerpiemy z tzw. Zachodu. Toteż skuteczny szkoleniowiec musi na bieżąco przyswajać najświeższe tendencje obowiązujące w futbolu. Ale samo wyszukiwanie w internecie „gotowców”, ćwiczeń, nie załatwia sprawy. Aby być trenerem efektywnym należy systematycznie doskonalić swój warsztat. Poznawać najnowsze metody pracy. Rolą związku piłkarskiego jest dbałość o organizację szkolenia trenerów na możliwie najwyższym poziomie.

- Najlepszą weryfikacją stopnia wyszkolenia piłkarskiej młodzieży są międzynarodowe konfrontacje. W minionych latach reprezentacje juniorskie naszego kraju w eliminacjach mistrzostw świata i Europy nie osiągają sukcesów, nie uczestniczą w finałowych turniejach, nie zdobywają medali. W przeszłości bywało inaczej. Na przykład lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku polska młodzież należała do czołówek, regularnie zdobywała medale ME, w mistrzostwach 20-latków potrafiła rywalizować z Brazylią i Argentyną jak równy z równym.

- Dlaczego teraz przegrywamy, a wówczas był wysyp talentów? Otóż przypomnijmy sobie, że w omawianym okresie sport - bardziej niż inne sfery życia - otwierał możliwości realizowania się, poznawania świata. Na dynamiczny rozwój piłki nożnej wpłynęły medale olimpijskie w Monachium i Montrealu, „srebro” ekipy trenera Kazimierza Górskiego w mistrzostwach świata. Sukcesy zrodziły futbolowy boom. Byłem wówczas młodym trenerem, obserwowałem z bliska wzrost zainteresowania piłką. W piłkę grało się wszędzie.

- Osiedlowe place nie były zapchane samochodami, żyły futbolem od rana do wieczora.

- W szkoleniu obowiązywała zasada: przez małe gry do wielkiego wyczynu. Pamiętam, że jako młody trener podczas konferencji szkoleniowej w Warszawie słyszałem od wybitnego szkoleniowca Tadeusza Forysia, że należy uczyć młodych piłkarzy utrzymywania się przy piłce,

grania w tłoku, na małej przestrzeni, pod presją, wygrywania pojedynków jeden na jeden.

- Mijają lata, a powyższy zestaw umiejętności nie zmienia się, obowiązuje ze zdwojoną konsekwencją.

- To prawda. Myślę sobie, że czas najwyższy, aby w Małopolskim Związku Piłki Nożnej uruchomić program pt.: „grajmy jeden na jeden”.

- Pomysł godny wdrożenia! Stoi za nim choćby pobieżna analiza gry czołowych polskich piłkarzy. Trudno w tym gronie znaleźć techniczne perełki, strategów, dyrygentów gry. Atutami naszych eksportowych zawodników jest obecnie raczej solidność, fizyczność i... bramkarze.

- Potrafiono w tamtych czasach, w drodze selekcji, takich zawodników wyszukiwać, dostrzec talenty wyrosłe na podwórku, w wymagającej grze na trudnych boiskach, często ze starszymi kolegami. Następnie, już w klubach, trenerzy zdolali te talenty oszlifować i tak przygotować najzdolniejszych, że już w wieku juniora trafiali do najwyższej klasy rozgrywkowej, gdzie szybko zdobywali niezbędne doświadczenia. Stwierdziliśmy wcześniej, że w Polsce potrafimy szkolić bramkarzy. To prawda. To wynik szkolenia indywidualnego, jakim poddaje się golkeeperów. Z tego faktu należy wyciągnąć następujący wniosek: wszystkich najzdolniejszych, wyselekcjonowanych zawodników w klubie: obrońców, pomocników i napastników należy objąć treningiem indywidualnym. Tego oczywiście nie jest się w stanie wykonać podczas zajęć grupowych z całą drużyną. To musi być dodatkowy czas zajęć, najlepiej na początku tygodniowego cyklu.

- Nie każdy młody organizm poddał zdwojonemu wysiłkowi.

- W tym miejscu raz jeszcze kłania się fizjologia. Trzeba określić umiejętności techniczno-taktyczne, zdolności motoryczne zawodników. Jest kilka etapów szkolenia. Każdy z nich wymaga innych akcentów. Na każdym można postępy piłkarzy kontrolować, porównywać, sprawdzać. Trening indywidualizowany, ukierunkowany na rozwój talentu jednostki - to winno przyświecać

trenerom pracującym z młodzieżą.

- Reasumując...

- ... w szkoleniu młodzieży najważniejszymi są: indywidualne podejście do zawodników, selekcja, która oddziela rokujących piłkarsko chłopców od tych mniej uzdolnionych. Chodzi o to, aby najlepsi rywalizowali między sobą i mieli otwartą drogę do prawdziwej futbolowej kariery. A pozostali niech się bawią, grają w piłkę jak najwięcej, ale rekreacyjnie.

- Piłka nożna dzieci i młodzieży jest często uzależniona od czynników zewnętrznych: samorządu terytorialnego i ambicji rodziców. Turniej goni turniej. Co rusz ogłasza się rywalizację o puchar sponsora, proboszcza, starosty, wójta. Przesada?

- Najlepszym treningiem jest granie do dwóch bramek. Ale... Do uczestnictwa w rywalizacji młodzi muszą być przygotowani. Nierzadko turnieje tworzy się kosztem jednostek treningowych. Potem trenerzy przekładają mecze z weekendu na dni treningowe w tygodniu, tracimy kolejną jednostkę treningową, zaburzamy rywalizację.

- Istnieje określona proporcja między trenowaniem a graniem?

- Musi być! Pracujemy tak, jak chcemy, by grać w najbliższą sobotę, czy niedzielę. Odpowiednio się do meczu przygotowujemy. Doskonalimy umiejętności przez okrągły rok, gdyż obecna infrastruktura i coraz łagodniejszy klimat na to pozwala. Jest wiele boisk o syntetycznej nawierzchni trawiastej, hal balonowych.

- I nie zapominamy o rywalizacji.

- Oczywiście. Trzeba trenować z lepszymi i grać przeciw lepszym, aby doskonalić własne umiejętności. Na tym etapie rozgrywki trwają pół roku, rotacja drużyn następuje szybciej.

- Obecnie regułą jest rywalizacja równolatków. To hamuje rozwój wybitnych jednostek.

- To kwestia zarządzania zasobem ludzkim w klubach. Trzeba walczyć z partykularnymi interesami trenerów, którzy dla osiągnięcia sukcesu drużyny wstrzymują rozwój najbardziej uzdolnionych. W Cracovii, gdzie

pracowałem, 16-latkowie: Paweł Jaroszyński, Bartosz Kapustka, Mateusz Wdowiak, Krzysztof Szewczyk, Szymon Kiezbak i inni, grali zespole rezerw, przed ich rozwiązaniem. Pestka i Strózik też terminowali w silnej krakowskiej czwartej lidze. Tam dojrzewali. Działo się to kosztem CLJ, w której grano młodszym rocznikiem.

- Czy piłka nożna kocha nasz kraj, czy w Polsce mamy uzdolnioną młodzież?

- Na pewno tak. I tu wracamy do trenerów. Powinni się systematycznie szkolić. Trzeba ich wyposażać w środki treningowe, wspomagać, ale równocześnie oni sami muszą dać więcej od siebie. Jeśli się pracuje w trzech lub czterech miejscach, bo tak często dyktują rynkowe realia, to prawdziwych osiągnięć trudno wypatrywać. Trener musi się skupić na konkretnej grupie i ciężko pracować.

- W jaki sposób MZPN winien wspierać szkoleniowe środowisko?

- W okresie jesienno-zimowym Związek organizuje rokrocznie: Akademię Piłkarską Grassroots dla specjalistów pracujących z młodzieżą oraz Konferencję Kadry Trenersko-Instruktorskiej dla pozostałych. Chciałbym rozszerzyć program edukacji o dodatkowe, organizowane w letniej przerwie rozgrywkowej, tematyczne warsztaty trenerskie dla szkółących młodzież, prowadzone w mniejszych grupach, ukierunkowane na konkretne zagadnienia tematyczne. Warto byłoby się pokusić, aby warsztaty poprowadzili trenerzy z renomowanych akademii piłkarskich z zachodniej Europy.

- Byłyby skierowane do szkoleniowej elity?

- Uważam, że Związkowi wypadła rola wyławiania najzdolniejszych trenerów, którzy potrafią znajdować talenty, kształtować najlepszych, robić wyniki. Trzeba wspierać kariery szkoleniowców pasjonatów, ułatwiać edukację, staże w dobrych klubach, także zagranicznych, przy uznanych trenerach. To jedyna droga, aby doganiać najlepszych.

- Dziękujemy za interesującą rozmowę.

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI



W powiecie limanowskim

Kasinka Mała i MUKS Halny Kamienica podwójnymi zwycięzcami

Laskowianki Laskowa w kategorii U-8, ZSP Ujanowice w U-10 i Zenit Kasinka Mała w U-12 oto zestaw dziewczęcych drużyn, które wiosną przyszłego roku reprezentować będą powiat limanowski w wojewódzkim finale XIX Turnieju „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”. Z kolei w finale wojewódzkim chłopców ziemię limanowską reprezentować będą: drużyny U-8 i U-10 z MUKS Halny Kamienica oraz w kategorii U-12 Zenit Kasinka Mała.

Powyższe rozstrzygnięcia zapadły podczas powiatowych turniejów „Z podwórka na stadion” na obiekcie Sokoła w Słopnicach. Zawody zorganizował Podokrąg Piłki Nożnej w Limanowej. Do rywalizacji przystąpiło w sumie 27 drużyn - mistrzowie eliminacji gminnych przeprowadzonych w jednostkach: Limanowa-miasto, Limanowa-gmina, Laskowa, Słopnice, Mszana Dolna, Niedźwiedź i Tymbark.

W kategorii dziewcząt U-8 Laskowianki nie znalazły dla siebie rywalek, podobnie jak ZSP Ujanowice w kategorii U-10. Oba zespoły bez gier awansowały do turnieju wojewódzkiego.

W kategorii dziewcząt U12 o mistrzostwo powiatu walczyły: UKS Zenit Kasinka Mała, SP Zawadka „Szybkie i Wspaniałe”, SP Dobra, Smoki Konina i ZSP Ujanowice. W finałowej rozgrywce UKS Zenit Kasinka Mała pokonał ZSP Ujanowice po rzutach karnych 2-1. W normalnym czasie padł remis 1-1. W meczu o 3. miejsce SP Zawadka wygrała 3-0 z drużyną Smoki Konina.

Najwięcej goli strzeliła Agnieszka Pocięcha z ZSP Ujanowice, a najlepszą bramkarką wybrano Magdalenę Drab z UKS Zenit Kasinka Mała.

W kategorii chłopców U-8 do finałowej rozgrywki przystąpiły cztery ekipy: Uran Łukowica, MUKS Halny Kamienica, UKS Zenit Kasinka Mała, AP Limanovia. Zwycięzcami okazali się milusińscy z Kamienicy, którzy zakończyli rywalizację z kompletem zwycięstw. Drugie miejsce przypadło drużynie AP Limanovia, a trzecie Uranowi Łukowica.

Królem strzelców został Grzegorz Groń, a najlepszym bramkarzem Szymon Kopeć - obaj Halny Kamienica.

W kategorii U-10 o prawo występu w wojewódzkim finale ubiegało się sześć zespołów: AP Limanovia, MUKS Halny Kamienica, SP Tymbark, AP Bonito, SP Laskowa i ZPO Słopnice. Bezkonkurencyjną okazała się ekipa MUKS Halny Kamienica, która w finale pokonała ZPO Słopnice 9-0.

Królem strzelców został Tomasz Szczepaniak, a najlepszym bramkarzem wybrano Grzegorza Gierczyka - obaj MUKS Halny Kamienica.

W kategorii chłopców U-12 bezkonkurencyjna okazała się drużyna SP Kasinka Mała, która kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa. Drugie miejsce przypadło SP Tymbark, a trzecie drużynie Smoki Konina. W zawodach wzięło



udział dziesięć drużyn: AP Limanovia, SP Męcina, SP Tymbark, SP Kasinka Mała, SP-2 Słopnice, SP Kamionka Mała, SP Dobra, Smoki Konina, Szykowanie Szyk i SP-2 Kamienica.

Królem strzelców został Dawid Stożek, a najlepszym bramkarzem Michał Michalak - obaj SP Kasinka Mała.

(JN)



Zamiast dogrywki

Siedem dekad po pamiętnej niedzieli

Legenda urodziła się przed siedemdziesięciu laty i trwać będzie wiecznie. Przynajmniej z perspektywy Krakowa, dla którego najważniejszym meczem w historii zawsze pozostanie to, co wydarzyło się 5 grudnia 1948 roku. Cracovia znów stoczyła „świętą wojnę” z Wisłą, tyle że wcale nie u siebie ani po przeciwnej stronie Błóż.

Miejsce musiało być neutralne, bo wyjść o tytuł mistrza kraju wciąż trwał mimo zakończenia regularnego sezonu. Tamtej pamiętnej niedzieli wszystkie drogi prowadziły na Ludwinów. Wprawdzie smutny po świeżej degradacji Garbarni z ekstraklasy, niemniej gościnny dla całego miasta. No a przy okazji dla całej Polski, która musiała skupić uwagę na malowniczym obiekcie.

W tym elitarnych kręgów dziennikarskich, do których z całą pewnością zaliczał się Tadeusz Maliszewski (wcześniej Narcyz Süssermann). Przebieg meczu wygranego przez „Pasy” 3-1 został prześwietlony prawie na wylot. Ale tym jak pracowali tamtego dnia moi starsi koledzy po fachu chyba nie zajęli się do tej pory nikt. Może warto wejść w tę lukę...

Maliszewski zakwaterował się w hotelu i nie miał żadnych szans uciec przed meczowym amokiem, jaki opanował Wawel i jego okolice. Portier załatwił się z powodu dyskomfortowej sytuacji, bo sam ścisnął kciuki za „Pasy”, za to 14-letnia córka przepadała za „Białą Gwiazdą”. Fanem Cracovii był hotelowy cyrulik, co wyznał z dumą już po końcowym gwizdku arbitra, którym był wzięty architekt urodzony w Niepołomicach, Julian Brzuchowski. Stare przedwojenne czasy wspominały dziadki, wtedy jeszcze nie leśne. Obowiązkowo wybrednych koneserów cokolwiek zde gustował poziom, oczywiście znacznie niższy niż to drzewie bywało. Jakby poziom był w tym szczególnym wypadku najważniejszy...

Następnie dokonał Maliszewski weryfikacji obiektu. Był do niego uprzedzony, jak szczerze wyznał chyba tylko dlatego, że go nie znał. Stan murawy wprawdzie nie rzucał na kolana, płytę ocenił redaktor jako gorszą od stadionów Wisły i Cracovii, za to kolosalne wrażenie robiła kryta trybuna. Za przeproszeniem Wrocławia (Stadion Olimpijski) Maliszewski ocenił ją jako najlepszą w Polsce. „Z każdego miejsca doskonała widoczność, a poza tym ... w dalszej perspektywie kościół garnizonowy św. Katarzyny, jeszcze jakaś wieża i w dali symbol Krakowa, strzelista wieża kościoła Panny Marii, na wprost komin Garbarni,

która stała się twórcą klubu, a na prawo domek z balkonem jednej z najpopularniejszych rodzin piłkarskich Krakowa - Kotlarczyków”. Kościoły... W grudniu 1948 roku był to bodaj ostatni moment, aby odważyć się o nich pisać nawet w artykułach stricte sportowych.

Gospodarzem specjalnych wysłanników „Przeglądu Sportowego” był Stanisław Habzda. To była nietuzinkowa postać. Ze zdaniem Habzdy liczono się powszechnie, choć niektórych bohaterów relacji irytował swymi komentarzami. Znacznie gorzej wyglądała sprawa z wiarygodnością informacji. Jeśli akurat Habzda służył Maliszewskiemu za cicerone, to nie wypadło to najlepiej. Dom Kotlarczyków rzeczywiście sąsiadował z boiskiem, ale przypisanie przez Maliszewskiego ludwinowskiego rodowodu szwagrom: Józefowi Kohutowi i Mieczysławowi Szczurkowi było trafieniem kulą w płot, bo to Nadwiślan stanowił w istocie ich matkę.

Cracovia, mimo błyskawicznej utraty gola, sięgnęła po piękny sukces. I to pod przymusową absencją legendarnego stopera, Tadeusza Parpana. „Biedny p. Tadeusz zmuszony był denerwować się na trybunie. Spotkaliśmy go po meczu z opatuloną szyją. Jest już na szczęście po operacji, stracił wiele kilogramów, ale jest dobrej myśli i zobaczymy go znów na boisku. Inna rzecz, że wiadomość naszego korespondenta o zamiarze Parpana wystąpienia jeszcze w bież. roku uważamy za lekkomyślność. Prosimy uprzejmie nie spieszyć się, gdyż może to kosztować znów dłuższą pauzę, czego nie przebaczyła by mała córeczka” - padły na łamach „PS” słowa przestrogi.

Jak przyjęto w przeciwnych obozach epilog „mecz o wszystko”? Oprócz Maliszewskiego i Habzdy znalazł się w „przeglądowej” ekipie dopiero szykujący się do wielkich dziennikarskich lotów Stefan Sieniarski. Na mityngach lekkoatletycznych skrzętnie notował wyniki na paczce papierosów, po czym ją wyrzucał, bo szanujący się dziennikarz powinien mieć wyniki w głowie...

To właśnie Sieniarskiemu przypadło opisanie nastrojów na Ludwinowie. Złożył na łamach meldunek o wyłamaniu bramy przez napierający tłum, co jakiś dowcipniś skomentował, że wszystkie straty idą na rachunek PZPN... Jeden z działaczy Garbarni publicznie zapowiedział, że wymorduje pół drużyny Cracovii, jeżeli nie zdobędzie mistrzostwa. Bo to Cracovia zepchnęła Garbarnię z ekstraklasy... Jak zwykle zachował dystans i obiektywizm płk Henryk Reyman: - Nie udało się, byli lepsi, wygrali... - lakonicznie skomentował.

Według zeznań Sieniarskiego w Krakowie zapanowała niebywała radość. Kibice Cracovii bawili się właśnie z radości, a Wisły ze smutku. „Jest nadzieja, że po kilku dniach pogodzą się, oblewając wielkie zwycięstwo Krakowa...” - prognozował reporter.

O wspólnej imprezie od dawna po 1948 roku można zapomnieć. **JERZY CIERPIATKA**

W Bochni odbyły się mistrzostwa Polski U-20 w futsalu. Trzecie miejsce zdobyła drużyna BSF ABJ Bochnia, przez fazę grupową nie przebrnął zespół AZS UEK Kraków, choć był tego bliski.

Eliminacje grupowe

- BSF ABJ Bochnia - FC Flisak Toruń 2-1 (gole: Piotr Matras, Tomasz Palonek)
- BSF ABJ Bochnia - AZS UEK Kraków 3-0 (Tomasz Palonek, Dominik Juszcak 2)
- BSF ABJ Bochnia - GKS Futsal Tychy 0-1
- GKS Futsal Tychy - AZS UEK Kraków 1-2
- GKS Futsal Tychy - FC Flisak Toruń 4-2
- AZS UEK Kraków - FC Flisak Toruń 3-2
- BSF Bochnia 3 6 5-2
- 2. Futsal Tychy 3 6 6-4
- 3. AZS UEK Kraków 3 6 5-6
- 4. Flisak Toruń 3 0 5-9

Ćwierćfinały

BSF ABJ Bochnia - Red Dragons Pniewy 2-0 (Arkadiusz Budzyn, Tomasz Palonek)

Półfinały

BSF ABJ Bochnia - Rekord Bielsko-Biała 0-8 (0-3)

Mecz o 3. miejsce

BSF ABJ Bochnia - GKS Futsal Tychy 3-1 (Mateusz Matłęga, Tomasz Palonek, Piotr Kazeł)

BSF ABJ Bochnia: Jakub Smoleń, Wojciech Stefaniak - Arkadiusz Budzyn, Tomasz Palonek, Mateusz Matłęga, Piotr Matras, Paweł Matras, Piotr Kazeł, Dominik Juszcak, Mateusz Prokop, Patryk Kura, Igor Dymura, Filip Korta, Mirosław Tabor. Trener: Robert Dąbrowski.

Finał

Rekord Bielsko-Biała - TAF Toruń 8-0

„Srebro” dla Tarnovii

W rozegranych w Toruniu mistrzostwach Polski U-18 w futsalu kobiet wicemistrzostwo Polski zdobyła Tarnovia, ulegając w finale Rekordowi Bielsko Biała 2-4 (1-2). Gole dla tarnowianek strzeliły Karolina Piwowarczyk i Gabriela Krawczyk.

5. miejsce zdobyła Wanda Kraków, a 9. FSA Kraków. Najlepszą strzelczynią została Julia Szostak z Wandy Kraków.

TARNOVIA: Aniela Drwał, Gabriela Krawczyk, Aleksandra Skrzyniarz, Aleksandra Kalita, Gabriela Łucek, Karolina Stańdo, Emilia Bochenek, Karolina Kopacz, Karolina Piwowarczyk, Natalia Wzorek. Trenerzy: Michał Jarząb, Jacek Ćwik.

(AG)

„Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy...” – motyw muzyczny kolędy autorstwa Seweryna Krajewskiego towarzyszył zorganizowanemu 7 grudnia 2018 roku przez Polski Związek Piłki Nożnej tradycyjnemu spotkaniu świątecznemu. Uroczystość w salach Hotelu InterContinental w Warszawie zgromadziła ważne postaci środowiska futbolowego: selekcjonerów byłych i obecnych, gwiazdy polskiej piłki kilku epok, działaczy szczebla centralnego, czołowych arbitrów, sponsorów

Grzegorz Lato uhonorowany!

Jest taki dzień...

i ludzi mediów. Wśród życzeń świątecznych dominowały frazy nakierowane na sukcesy w roku zmagani reprezentacji biało-czerwonych w walce o udziały w mistrzostwach Europy roku 2020.

W krótkim wystąpieniu Zbigniew Boniek podsumował mijające 12 miesięcy. Wśród sukcesów wymienił udział reprezentacji w finałach MŚ w Rosji oraz awans „młodzieżówki” do finałów europejskiego championatu. Prezes PZPN z nadzieją wypatruje 2019 roku, w którym drużyna trenera Jerzego Brzęczka winna zademonstrować pełnię swojego potencjału, a piłkarska Federacja sprostać wyzwaniu zorganizowania mistrzostw świata U-20 na najwyższym poziomie!

W kulminacyjnym punkcie uroczystości uhonorowano Grzegorza Latę za wybitne osiągnięcia i zasługi dla polskiej piłki. Laudację dla byłego wybitnego futbolisty wygłosił Zbigniew Boniek.

„- Grzegorz Lato dostał nagrodę podsumo-

wującą całą jego karierę. Był to wyjątkowy piłkarz i fantastyczny kolega. Na dwóch mistrzostwach świata w Argentynie i Hiszpanii byliśmy razem. I to z dużym sukcesem. Grzegorz był na dwóch olimpiadach i trzech mistrzostwach świata. Przywiózł cztery medale. Wszedł do historii światowej piłki jako król strzelców mistrzostw świata - wyliczał sukcesy Lato prezes PZPN.

Warto przypomnieć, że pan Grzegorz w reprezentacji Polski rozegrał 100 meczów i

strzelił 45 goli. Z drużyną narodową trzykrotnie uczestniczył na mistrzostwach świata, strzelił 10 goli, dwukrotnie zdobywał brązowe medale. Dwukrotnie wystąpił na igrzyskach olimpijskich. W 1972 zdobył złoty medal, a w 1976 – srebrny. W roku 1974 został królem strzelców MŚ, a tygodnik „France Football” uznał go szóstym zawodnikiem starego kontynentu.

Ponadto Grzegorz Lato dwukrotnie wywalczył mistrzostwo Polski w barwach Stali Mielec i zagrał w ćwierćfinale Pucharu UEFA, dwa razy zdobył tytuł „króla strzelców” ekstraklasy, został Piłkarzem Roku w plebiscycie katowickiego „Sportu” (1974) oraz dwukrotnie „Piłkarzem Roku” w plebiscycie „Piłki Nożnej” (1977, 1981). Po wyjeździe z kraju pan Grzegorz występował z powodzeniem w belgijskim KSC Lokeren i meksykańskim Atlante FC Cancún. Z tym ostatnim klubem Lato wywalczył w roku 1983 kolejny tytuł - Puchar Mistrzów CONCACAF. Po zakończeniu kariery

pieczeństwa podczas rozgrywek MZPN. Poinformowano o udanym przebiegu konferencji trenerskich Grassroots oraz MZPN. Powołano nowego członka Wydziału Gier MZPN. Do struktur MZPN i PZPN przyjęto nowy klub.

Następnie wysłuchano okolicznościowej homilii wygłoszonej przez kapelana MZPN, ks.

Wtorek 18 grudnia miał dla działaczy MZPN podwójny charakter: roboczo-świąteczny. W Hotelu Jurajskim w podkrakowskiej Modlnicy odbyło się najpierw posiedzenie Zarządu MZPN, w trakcie którego omówiono kilka ważkich zagadnień.

Min. podjęto uchwały o dokapitalizowaniu Małopolskiej Fundacji Piłkarskiej oraz o dofinansowaniu Okręgów i Podokręgów z związku ze zwolnieniem przez PZPN klubów z obowiązku ponoszenia opłat związanych z uczestnictwem w rozgrywkach młodzieżowych. Złożono informację na temat aktualnej sytuacji na obiektach piłkarskich pod względem bez-



Grzegorz Lato i Zbigniew Boniek

piłkarskiej Lato był trenerem, senatorem oraz prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Wyróżnienie zaskoczyło Grzegorza Latę. Laureat nie ukrywał wzruszenia. „- To bardzo miła i sympatyczna nagroda. Głos mi trochę zadrzął, oczko się trochę zeszło.” Następnie spojrzał na telebimy, na których wyświetlone kluczowe akcje z mistrzostw świata i stwierdził z niedowierzaniem: „- Ja tak wyglądałem jak byłem młody?”

JERZY NAGAWIECKI

Stanisława Wajdziaka. Do zebranych zwrócił się także Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec. Połamanie się opłatkami i złożenie życzeń tradycyjnie poprzedzały spożycie wigilijnego obiadu.

(JC)



Oldboje w zgodzie z tradycją



Od lewej: Ireneusz Adamus, Ryszard Sarnat, Józef Nowak, Jerzy Jasiówka.

Najważniejsze, że forma wciąż jest... W ramach zajęć dobrowolnie obowiązkowych krakowscy

oldboje spotykają się w połowie grudnia, by przy wigilijnym stole połamać się opłatkami i



U źródeł futbolu

Młodzieżówka gra o Olimpiadę

Młodzieżówka Czesława Michniewicza zagra w przyszłorocznych finałach Młodzieżowych Mistrzostw Europy U-21. To największe osiągnięcie polskiego futbolu w mijającym roku 2018, w którym seniorska reprezentacja przegrała niemal wszystkie istotne mecze, a zespoły klubowe dały popis nieudolności we wstępnych fazach eliminacji europejskich pucharów. Pionierski awans do grona 12 najlepszych młodzieżowych drużyn kontynentu (w roku 2016 zagrałiśmy w finałach MME jako gospodarz) nie zyskał adekwatnego rezonansu w mediach i w kibicowskiej percepcji. A szkoda. Bowiem pokonanie Danii, a zwłaszcza Portugalii, która błyszczy nie tylko w młodzieżowej piłce, każe spojrzeć na naszą drużynę z należytą powagą, wiązać z nią nadzieję na pomyślną przyszłość.

Finały MME, zaplanowane na drugą połowę czerwca przyszłego roku we Włoszech i San Marino, będą nie lada egzaminem dla biało-czerwonych. W fazie grupowej stanimy do konfrontacji z Włochami, Belgami i Hiszpanami, czyli prawdziwymi mistrzami futbolu. Stawka rywalizacji jest szczególnie mobilizująca, bowiem młodzieżowy championat to zarazem walka o przysługujące Europie cztery miejsca w Igrzyskach Olimpijskich roku 2020 w Tokio. Jest się więc o co bić!

Awans młodzieżowców do europejskiej elity zbiegł się w czasie z wprowadzeniem przez Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej obowiązku uczestniczenia w meczach ekstraklasy co najmniej jednego zawodnika w wieku 21 lat (rocznik 1999) i młodszym, Polaka lub obco-krajowca szkolonego w klubie zrzeszonym w PZPN przez co najmniej 36 miesięcy. Nowa regulacja oznacza, że każda z szesnastu drużyn ekstraklasy będzie zmuszona do posiadania w klubowej kadrze co najmniej trzech młodzieżowców (kontuzje, kartki, zmiany), czyli w sumie około 50 zawodników młodego pokolenia zyska szanse występów w najwyższej klasie rozgrywkowej. Atutami nowego rozwiązania są promowanie rodzimej młodzieżowców, nacisk na szkolenie i ogrywanie młodych graczy, czyli przygotowywanie ich do gry w reprezentacji młodzieżowej i seniorskiej oraz transferu do możliwych, zagranicznych



złożyć świąteczno-noworoczne życzenia. Tak jest od wielu lat, już kilku dekad, które upłynęły nie wiadomo kiedyś. Z przyczyn nieuchronnych nieco zmienia się skład ekipy. Wprawdzie przybywa nowych, ale i ubywa tych, którzy niestety opuścili oldbojskie szeregi i już nigdy nie wrócą do kadry.

Krótką repetycja nie zaszkodzi... Naprawdę dawno temu, z inicjatywy Tadeusza Pietrzy-

kiego i Józefa Nowaka, zaczął być realizowany pomysł wigilijnych spotkań. Stadion Juvenii, NOT, Spatif, Sanus, Jubilat, Klub pod Gruszką, Europa i wreszcie - od dziewięciu lat - Hotel Europejski... W jego podwojach kulturowano w niedzielę 16 grudnia 2018 dobry zwyczaj i obyczaj. Jak zwykle, bo przecież nie może być inaczej...

(JC)

klubów. Szkoleniowcowi Cracovii Michałowi Probiezowi podoba się nowy pomysł, czyli „... szkolenie kosztem gry w pucharach. I tak tam nie gramy! - skwitował projekt PZPN.

I tak tam nie gramy! To prawda, w pucharowych bojach występują najlepsi. Zdobywają trofea, zgarniają krociowe zyski, praktykują piłkę nożną na najwyższym poziomie. W 1/8 finału Ligi Mistrzów 2018/19 dojdzie do konfrontacji: FC Schalke Gelsenkirchen - Manchester City, Atletico Madryt - Juventus Turyn, Manchester United - Paris Saint Germain, Tottenham Hotspur - Borussia Dortmund, Olympique Lyon - FC Barcelona, AS Roma - FC Porto, Ajax Amsterdam - Real Madryt i Liverpool FC - Bayern Monachium. Kosmiczny zestaw szesnastu najlepszych tworzą cztery zespoły z Anglii, po trzy z Hiszpanii i Niemiec, pod dwa z Francji i Włoch oraz jedenastki z Holandii i Portugalii, potwierdzając moc liderów czołowych lig Europy, klubów (w większości) o podobnych budżetach, zbliżonej piłkarskiej kulturze, zgrupowanych na niewielkiej przestrzeni między zachodnimi Niemcami a portugalskim wybrzeżem Atlantyku.

W Lidze Mistrzów polskich reprezentantów nie ma, bo być nie może. Za wysokie progi... Ale w Lidze Europy to już inna sprawa. Tam grają zespoły także o podobnych możliwościach finansowych i organizacyjnych do Legii i Lecha. W strefie pucharowej obecnych rozgrywek, wśród 32 drużyn znalazły się dwie z Czech: Slavia Praga i Viktoria Pilzno, ukraińskie: Dynamo Kijów i Szachtar, białoruskie - BATE Borysow oraz Dinamo Zagrzeb, Rapid Wiedeń, Malmö... Dla naszych zespołów miejsca zabrakło. Kosztowna strata.

W sezonie 2018/19 łączne przychody komercyjne z Ligi Mistrzów, Ligi Europy i Superpucharu wynoszą netto 2,73 miliarda euro. 2,04 miliarda euro UEFA przeznaczyła dla klubów uczestniczących w LM oraz Superpucharze a 560 milionów dla grających w LE. Dodatkowo 10 milionów euro zostanie podzielone między kluby, które odpadły w eliminacjach. I tu dochodzimy do sedna problemu. Polscy kibice opłacają abonament telewizyjny umożliwiając śledzenie meczów Ligi Mistrzów i Ligi Europy i tym samym składają się - podobnie jak Anglicy, Włosi, Hiszpanie, Niemcy i Francuzi - na gigantyczne przychody UEFA. Z tej ponad dwumiliardowej (w euro) puli korzystają w głównej mierze kreuzi: Real, Juventus, Manchester, Barcelona, Bayern, PSG. Tym samym kasa polskich fanów wpływa do budżetów klubów najbogatszych, z najwyższej półki. Biedniejsza część futbolowej Europy finansuje bogatych. Kiepski interes!

JERZY NAGAWIECKI

Prezydium Zarządu

8 listopada 2018

- Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec podtrzymał wcześniej wyrażony pogląd, że Władysław Łach jest najlepszym kandydatem na objęcie funkcji przewodniczącego Wydziału Szkolenia MZPN. Podjęto uchwałę, że przewodniczącym Wydziału Szkolenia MZPN został Władysław Łach.
- Trener Koordynator MZPN - Krzysztof Szopa dokonał podsumowania startów młodzieżowych reprezentacji MZPN. W Pucharze im. Kazimierza Górskiego nasza drużyna wywalczyła w trzech meczach komplet dziewięciu punktów, przy różnicy bramek 9-0. W Pucharze im. Kazimierza Deyny reprezentacja MZPN zdobyła w trzech meczach sześć punktów. Należy pamiętać, że z tej drużyny ubyłoby aż sześciu wartościowych zawodników. Trener Krzysztof Szopa omówił następnie przebieg dwóch międzynarodowych turniejów „Młode Talenty”. Pierwszy z nich, im. Lucjana Franczaka, wygrała Małopolska przed Śląskiem. Z kolei turniej w Ustroniu zakończył się zajęciem przez wspomniane ekipy miejsc odwrotnej kolejności.
- Wiceprezes MZPN - Ryszard Kołtun złożył informację na temat młodzieżowych rozgrywek halowych w Krakowie i Małopolsce.
- Prezes Ryszard Niemiec wygłosił kilka refleksji na temat Minimundialu. Niestety, trzeba będzie oddać 100 tys. zł, w pewnej części gmin nie wykonano zadania. Prezes poddał hasło do przemyślenia: co zrobić, aby piłkarskim turniejem uczcić 100 lat PZPN?
- Stan organizacji turniejów gminnych i powiatowych o Puchar Tymbarku omówił wiceprezes MZPN - Ryszard Kołtun.
- Podjęto uchwałę, że MZPN będzie niezwłocznie wypłacać z własnych środków kwoty wyliczone algorytmowo przez małopolską centralę plus po 500 zł na powiat od PZPN.
- Informację nt. wdrożenia nowej taryfy delegacji sędziowskich w MZPN złożył Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski. Prezes Ryszard Niemiec przypomniał, że decyzje zapadły w PZPN, zaś MZPN tylko przesunął sprawę na koniec roku.
- W formie uchwał odwołano członka Komisji ds. Licencji Sędziowskich MZPN, Jakuba Michaluka, zaś zatwierdzono Janusza Łalowicza. Oba wnioski pochodziły od przewodniczącego Komisji ds. Licencji Sędziowskich MZPN - Wiesława Bartosika.
- Postanowiono udzielić 5 tys. zł jednorazowej zapomogi i wsparcia ze strony MZPN na dofinansowanie rehabilitacji ciężko potraktowanego przez los sędziego Karola Ksenia
- Andrzej Sękowski zaproponował, aby sędziowie piłkarscy składali wniosek licencyjny raz, a nie co roku. A także, by z udziałem przedstawicieli Wydziału Dyscypliny MZPN poświęcić osobne Prezydium Zarządu tematu bezpieczeństwa sędziów.

- Przewodniczący Komisji Odznaczeń - Andrzej Strumiński przedstawił i omówił wnioski o odznaczenia jubileuszowe dla działaczy klubów: Chełm Stryszków, Płomień Kostrze, Cedronka Wola Radziszowska i Orzeł Myślenice. Zaś do tego medale w ramce dla każdego z tych klubów. Podjęto stosowną uchwałę.

Prezydium Zarządu

27 listopada 2018

- Odczytany protokół z posiedzenia Prezydium Zarządu MZPN w dn. 8 listopada 2018 r. został przyjęty bez uwag. Zgodnie z sugestią Członka Prezydium Zarządu MZPN - Tadeusza Szczerbowskiego, wprowadzono zmianę w treści punktu 3 protokołu Prezydium Zarządu MZPN z 18 października 2018.
- Temat ustalenia rekompensat finansowych dla Okręgów i Podokręgów MZPN w związku ze zwolnieniem przez PZPN klubów z opłat za rejestrowanie młodzieży (rekompensata uchwały dla Zarządu) referował Przewodniczący Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN - Andrzej Szmyt. Zebrany przedłożono w formie pisemnej wysokości rekompensat dla poszczególnych Okręgów i Podokręgów MZPN na łączną kwotę 132 566 zł. Do dyspozycji MZPN pozostaje kwota 167 434 zł (w tym rekompensata kosztów rozgrywek prowadzonych przez MZPN i Podokręg Kraków). Podjęto uchwałę o udzieleniu Zarządowi MZPN stosownej rekomendacji odnoszącej się do tej sprawy.
- Projekt aneksu do regulaminu rozgrywek IV ligi i klas niższych MZPN w sezonie 2018/19 omówił Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Andrzej Godny. W dyskusji brali udział: Prezes PPN Wadowice - Henryk Sochacki, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN - Jerzy Chylewski, Prezes PPN Oświęcim - Tadeusz Szczerbowski, Członek Prezydium Zarządu - Wiesław Bąkowski, Członek Prezydium Zarządu - Wiesław Biernat, Wiceprezes MZPN - Ryszard Kołtun. Prezes Ryszard Niemiec poinformował, że niebawem dojdzie do spotkania z klubami Oświęcimia i Wadowic. Zaś ostateczna decyzja zostanie zapewne podjęta w styczniu 2019.
- O programie i proponowanym preliminarzu konferencji trenerskiej MZPN (15.12.2018) mówił Trener Koordynator MZPN - Krzysztof Szopa.
- Informację nt. sytuacji w Wiśle Kraków i działaniach pomocowo-sanacyjnych MZPN złożył prezes Ryszard Niemiec. Położenie w jakim znalazła się Wisła to sprawa o znaczeniu historycznym, wręcz przełomowym. Klub stoi nad przepaścią, są kreślone czarne scenariusze. MZPN nie może pozostać obojętny na sytuację w Wiśle, należy zrobić wszystko, aby wielce zasłużonemu klubowi pomóc. W dyskusji wzięli udział m.in. Zbigniew Łach, Wiesław Bąkowski, Andrzej Szmyt, Andrzej Witkowski, Ryszard Kołtun, Jerzy Naga-

wiecki. W konkluzji prezes Ryszard Niemiec stwierdził, że na posiedzeniu Zarządu MZPN za dwa dni zostanie przedstawiony projekt apelu MZPN.

- W sprawie wniosku o wsparcie finansowe dla Tyniecka NWP, organizatora turnieju blind football, postanowiono przeznaczyć na ten cel kwotę 5 tys. zł. Podjęto stosowną uchwałę.
- W sprawie wniosku o wsparcie finansowe Warsztatu Terapii Zajęciowej TPD w organizacji turnieju niepełnosprawnych intelektualnie, postanowiono przeznaczyć na ten cel kwotę 2 tys. zł. Podjęto stosowną uchwałę.
- Pozytywnie rozpatrzono wniosek o jednorazowe dofinansowanie trenera AMO w Krakowie, pani Magdaleny Syta. Podjęto stosowną uchwałę.
- W sprawie stawek dla koordynatorów rozgrywek halowych MZPN w Krakowie podjęto uchwałę, aby stawka za godzinę wynosiła 18 zł brutto.
- Dyskutowano nt. sytuacji w RKS Garbarnia Kraków. Treść pisma, jakie 27 listopada br. wpłynęło do MZPN referował prezes Ryszard Niemiec. Zwolnienia Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Garbarni żąda 22 sygnatariuszy pisma. W dyskusji niekiedy różniące się poglądy wyraził Wiesław Bąkowski, Jerzy Cierpiatka, Jerzy Nagawiecki, Andrzej Sękowski i Krzysztof Szopa. Podsumowania dokonał prezes Ryszard Niemiec. MZPN nie ma prawa ani obowiązku rozstrzygać wewnętrznych spraw. Trzeba pomyśleć o ratowaniu 1. ligi. Sygnatariusze pisma będą zaproszeni do MZPN, gdzie zostanie im zaproponowane, aby Nadzwyczajne Walne przesunąć na czerwiec, po sezonie 2018/19.

Zarząd MZPN

29 listopada 2018

- Przyjęcie uchwały w sprawie Apelu MZPN dotyczącego sytuacji w Wiśle Kraków poprzedziła dyskusja zainicjowana przez Prezesa MZPN - Ryszarda Niemca. Podjęto stosowną uchwałę, treść Apelu zamieszczamy w innym miejscu niniejszego wydania „FM”.
- Prezes Ryszard Niemiec zarekomendował powołanie Zbigniewa Jurkiewicza na członka Prezydium Zarządu MZPN. Podjęto stosowną uchwałę.
- Sprawozdanie Komisji Uchwał i Wniosków Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczego Delegatów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej odczytał Członek Prezydium Zarządu MZPN - Jerzy Nagawiecki. Treść sprawozdania prezentujemy osobno. Sprawozdanie, po uzupełnieniu o poprawki w Statucie MZPN, przyjęto poprzez podjęcie uchwały. Prezes Ryszard Niemiec poinformował, że Statut MZPN został przed kilku dniami oficjalnie zarejestrowany. Prezes PPN Limanowa - Stanisław Strug wniosł, aby podjęte uchwały systematycznie realizować. Przewodniczący

Komisji Rewizyjnej MZPN - Jerzy Chylewski złożył zapewnienie, że Komisja będzie kontrolować realizację uchwał.

- Temat rekompensat finansowych dla Okręgów i Podokręgów MZPN w związku ze zwolnieniem przez PZPN klubów z opłat za rejestrowanie młodzieży referował Przewodniczący Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN - Andrzej Szmyt. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział m.in. Zbigniew Augustyn, Wiesław Bąkowski, Jerzy Sysło, Antoni Ogórek, Ryszard Niemiec, Jan Kowalczyk, Jerzy Chylewski, Tadeusz Szczerbowski, Wiesław Bobowski. Głoszę wygłosił Prezes Ryszard Niemiec. Ostatecznie postanowiono, że sprawa rekompensat będzie ponownie rozpatrywana 18 grudnia 2018 r., podczas obrad Zarządu MZPN.
- Przyjęcie aneksu do uchwały w sprawie ustalenia wysokości opłat, kar pieniężnych, ryczałtów transferowych, kaucji i opłat licencyjnych poprzedziło zreferowanie sprawy przez Andrzeja Szmyta. Po uzupełnieniu o słowa „ekstraliga kobiet” podjęto stosowną uchwałę.
- Podsumowania organizacyjno-financego Minimundialu dokonał Członek Prezydium Zarządu MZPN - Jerzy Nagawiecki. Pochwalił on OZPN Nowy Sącz i niektóre Podokręgi (zwłaszcza Gorlice, Nowy Targ, Żabno) za znakomite przeprowadzenie Minimundialu. Wszędzie tam zaangażowanie działaczy dało świetne efekty. Były jednak i takie obszary, w których było zdecydowanie gorzej, gdzie

Minimundial przeszedł bez echa. Podsumowania dyskusji dokonał Prezes Ryszard Niemiec. W przyszłym roku warto pomyśleć o zorganizowaniu w Małopolsce Turnieju na Stulecie PZPN.

- Podjęto uchwały w sprawie odwołania Adama Sypnia i Andrzeja Błasiaka z funkcji członków Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN oraz powołania Jerzego Pesta, Andrzeja Tureckiego, Piotra Musialika i Zbigniewa Krzysztyniaka na członków Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN. Po kooptacji ZKO składa się z 13 osób, zgodnie ze Statutem MZPN.
- Podjęto uchwałę w sprawie powołania Stanisława Sitkowskiego i Tomasza Dudka na członków Wydziału Dyscypliny MZPN.
- Podjęto uchwałę w sprawie szkolenia komisji jurysdykcyjnych w strukturach MZPN. Taka potrzeba wynika z wydawania niekiedy w podobnych sprawach różnych decyzji. Wiesław Bąkowski wniosł, aby odbyły się takie trzy szkolenia: w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu, z pełnym udziałem Wydziału Dyscypliny, ZKO oraz Komisji Dyscypliny poszczególnych Podokręgów i Okręgów. Wniosek zyskał pełną akceptację.
- Podjęto uchwały w sprawie odwołania Grzegorza Jabłońskiego i Stanisława Dańdy ze składu Komisji ds. Licencji Sędziowskich MZPN oraz powołania Władysława Łacha i Pawła Palusińskiego.
- Złożenie informacji na temat kompetencji Wydziału Szkolenia, Rady Trenerów i Trenera-

-Koordynatora MZPN poprzedziło dokonanie introdukcji przez Prezesa Ryszarda Niemca. Jeszcze w styczniu 2018 funkcję Przewodniczącego Wydziału Szkolenia oraz Trenera Koordynatora MZPN łączył Lucjan Franczak. Teraz należy to rozdzielić. Kompetencje Wydziału Szkolenia, Rady Trenerów i Trenera Koordynatora omówił Wiceprezes Ryszard Kołtun. Zaś powołany niedawno na stanowisko przewodniczącego Wydziału Szkolenia ceniony trener Władysław Łach przedstawił założenia programowe. Sekretarzem Wydziału będzie Paweł Palusiński. W składzie Wydziału doszło do zmian kadrowych, trener Łach scharakteryzował sylwetki nowych członków. Padła deklaracja współpracy Wydziału z Radą Trenerów i Trenerem Koordynatorem. Jest pragnienie stworzenia bazy zdolnych trenerów. Poruszonych tematów było znacznie więcej.

- Informację nt. małopolskich zasad kwalifikacji do Turnieju Halowego o Puchar Prezesa PZPN oraz kwalifikacji do halowych mistrzostw Małopolski złożył Wiceprezes Ryszard Kołtun.
- Podjęto uchwałę, że najbliższe posiedzenie Zarządu MZPN odbędzie się 18 grudnia 2018.
- W związku z regulacją Polityki Bezpieczeństwa Przetwarzania Danych Osobowych w Małopolskim Związku Piłki Nożnej Prezes Ryszard Niemiec powołał Joannę Ściepurę z dniem 1 grudnia 2018 na stanowisko Inspektora Ochrony Danych Osobowych w MZPN.

(JC)

PROTOKÓŁ KOMISJI UCHWAŁ I WNIOSKÓW

Komisja Uchwał i Wniosków, powołana 14 września 2018 roku przez delegatów Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczego Delegatów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, działała w składzie: Wiesław Bąkowski, Wiesław Biernat, Marian Fido, Jerzy Nagawiecki, Mateusz Stankiewicz.

Stwierdza, że Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Delegatów MZPN przyjęło następujące uchwały:

I. UCHWAŁY

- Przyjmuje się uchwałę w przedmiocie zmiany statutu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, w sprawie skorygowania omyłek pisarskich, zgodnie z wytycznymi Sądu Rejestrowego.
- Przyjmuje się sprawozdanie Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej za okres od 28 sierpnia 2016 roku do 14 września 2018 oraz sprawozdanie finansowe Małopolskiego Związku Piłki Nożnej za okres sprawozdawczy.
- Przyjmuje się sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Małopolskiego Związku Piłki Nożnej za okres od 28 sierpnia 2016 roku do 14 września 2018.
- Uchwala się absolutorium dla Prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Ryszarda Niemca za okres od 28 sierpnia 2016 roku do 14 września 2018 oraz wszystkich Członków Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej za okres sprawozdawczy. Ponadto delegaci Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczego Delegatów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej zobowiązali Komisję Uchwał i Wniosków do przedłożenia swego sprawozdania podczas najbliższego posiedzenia Zarządu MZPN.

II. Komisja Uchwał i Wniosków przedstawia Zarządowi MZPN wnioski do zatwierdzenia:

- Piłka nożna lokalna cierpi na niedostatek środków. Kluby lig amatorskich z największym wysiłkiem radzą sobie z wypełnianiem statutowych misji. Małopolski Związek Piłki Nożnej musi konsekwentnie kontynuować politykę taniego Związku. Opłaty na rzecz MZPN winny być ustalane na możliwie niskim poziomie. Równocześnie należy podejmować starania o pozyskiwanie środków zewnętrznych, głównie samorządowych dla futbolu.
- Wniosek o przeprowadzenie weryfikacji rozgrywek w strukturach terenowych Związku. Na terenie Małopolski istnieją podokręgi, w których istnieje rozbudowany system rywalizacji od klasy „C” do „A”, natomiast w sąsiednich powiatach rywalizacja odbywa się jedynie na dwóch szczeblach Klasy „B” i „A”, przy czym ta pierwsza istnieje jedynie w niepełnym zestawie drużyn (8 lub 10). Należy zbadać dlaczego tak się dzieje, jaki poziom reprezentują zespoły awansujące do klasy okręgowej? W tym celu należałoby powołać Komisję z udziałem przedstawicieli Wydziału Szkolenia oraz Rady Trenerów MZPN.
- Wniosek o stworzenie rejestru zasłużonych zawodników, trenerów, arbitrow, działaczy, którzy znaleźli się w nader ciężkiej sytuacji bytowej i zdrowotnej. Należałoby w tym celu powołać w Radzie Seniorów MZPN komórkę, która na bieżąco będzie monitorować los byłych piłkarzy.
- Zobowiązuje się terenowe agendy MZPN, aby na własnym terenie zaktywizowały działania promujące Szkołę Piłki Nożnej w Krakowie-Nowej Hucie oraz podjęły pracę z potencjalnymi kandydatami do WOSSM.
- Należy obwarować przyznawanie licencji klubowych od klasy „A” wzwyż bezwzględny obowiązek posiadania drużyn młodzieżowych.
- Należy odpowiednio więcej uwagi poświęcić piłce nożnej kobiet, która w ostatnim okresie osiąga coraz większe sukcesy w skali kraju.

Z żałobnej karty

Robert Parys



W niedzielę, 18 listopada 2018 małopolskie środowisko piłkarskie wstrząsnęła wiadomość o śmierci - po ciężkiej chorobie - byłego piłkarza, wieloletniego prezesa KS Zwierzyniecki - Roberta Ryszarda Parysa.

Robert Parys urodził się 20 maja 1964 w

Krakowie. Do maja 2009 był naczelnikiem pionu śledczego IPN w Krakowie, a później prokuratorem Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

11 maja 2018 w Zamku Królewskim w Niepołomicach odbyło się Walne Zebranie Statutowe Delegatów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, na którym Robert Parys otrzymał tytuł Honorowego Członka MZPN. W latach 2004-2008 był członkiem Wydziału Dyscypliny MZPN, a w latach 2012-2016 członkiem Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN.

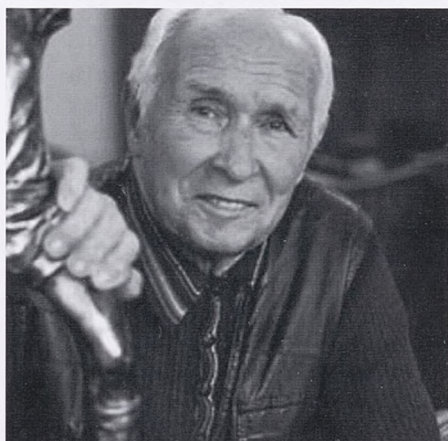
Jako piłkarz występował w Wiśle, Clepardii, Georgicie, Wieczystej, Zwierzynieckim.

Od 1997 roku, już przez trzy kadencje, sternikiem klubu jest Robert Parys. Z wykształcenia był prawnikiem, który pracę maderską pisał u prof. Tadeusza Hanauska. Robert był chłopakiem ze Zwierzynca, który o swoich korzeniach przypominał sobie w trakcie niedzielnej spaceru ze starszą córką wokół Błoni. Przypadkowo spotkał wtedy kolegę ze szkolnych lat, Krzysztofa Puchałę. Ten nieśmiało nadmienił, że właśnie mijają fajny klub. Robert połączył bakcyli, choć jeszcze był aktywnym zawodnikiem Wieczystej. Ta nie oponowała przeciwko udzieleniu zwolnienia.

- I ani się nie obejrzałem jak minęła prawie dekada zawiadywania Zwierzynieckim. Jako 23. prezes w historii klubu - dawno temu dokonywał Robert okolicznościowej retrospektywy. Pytany, czy u progu jubileuszu 85-lecia Zwierzynieckiego odczuwa dumę - skwapliwie

potwierdził. - Tak, choć z satysfakcją, że wciąż istniejemy idzie w parze troska o jutro Zwierzynieckiego. Nasz klub, jak zresztą wiele, nie należy do krezusów. Mówiąc wprost, jest biednie ale i godnie. Jako prezesowi marzy mi się tu zaczerpnięcie głębszego oddechu finansowego, ale podchodzę do tego zagadnienia ze szczególną ostrożnością. Rzucanie z zewnątrz propozycji wsparcia, oferowanie sponsoringu bardzo rzadko kiedy mieści czyste intencje. Temat znam z autopsji, bo Zwierzyniecki też przeżył takie zawirowania, które skończyły się degradacją do A-klasy. Po tym przykrym doświadczeniu wolę dmuchać na zimne. A przy okazji apeluję do innych klubów, aby kierowały się daleko posuniętą ostrożnością w chwilach, gdy niby lada chwila ma się rozpocząć piękna bajka. Bo to złuda i nic więcej - przestrzegał przed wchodzeniem w zbyt ostry zakręt na drodze rzekomo prowadzącej do rajów...

Aleksander Hradecki



@For Andrii Jinas

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy 16 grudnia 2018 wiadomość o śmierci 90-letniego Aleksandra Hradeckiego, byłego trenera Wawelu Kraków, Hutnika Kraków, Chrobrego Głogów, Piasta Gliwice, Śląska Wrocław, Cracovii, Lecha Poznań czy Gościbii Sułkowice.

Odszedł od nas pasjonat pracy z młodzieżą, wychowawca wielu pokoleń piłkarzy. Był wieloletnim działaczem Wydziału Szkolenia oraz Rady Trenerów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, a także Rady Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Odnaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Ostatnie pożegnanie Aleksandra Hradeckiego odbyło się w piątek 21 grudnia 2018 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Cześć Ich Pamięci!

Obszerne przypomnienie Postaci Aleksandra Hradeckiego dokonamy w najbliższym numerze „Futbolu Małopolski”.

(JC)

Miesięcznik Informacyjny
Małopolskiego Związku
Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.

Adres ul. Solskiego 1,

31-216 Kraków

tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,

strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,

e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY

RADY PROGRAMOWEJ:

Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932)

sekretarz redakcji

Jerzy Nagawiecki (508 065 122)

redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe

OMEGA-ART Paweł Martyka,

Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz

www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 21 grudnia 2018

W iluzjonie Wacława Kłaga (32)

Koreańska wizyta przyjaźni

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

Jesienią 1968 roku Wisła jakimś cudem wciąż należała do klubów ekstraklasy. Cudem? Ano tak, skoro właśnie coś takiego miało miejsce na finiszu poprzedniego sezonu. Wiślaczy odbywali wyjazdową sesję w Bytomiu mając pełną świadomość, że nawet zwycięstwo nie zagwarantuje przedłużenia pierwszoligowego statusu. Bo do tego konieczne było jeszcze potknięcie się ŁKS u siebie ze szczecińską Pogonią. Łodzianie sprawili sobie nader specyficzny „prezent” na jubileusz 60-lecia klubu. Przegrali 0-1, co potrafiła zdyskontować Wisła, która zwyciężyła Szombierki 2-0. I zamiast na Reymonta 22 w Krakowie szloch rozległ się przy alei Unii Lubelskiej 2 w Łodzi...

Liga w połowie września zaplanowała sobie przerwę w rozgrywkach, co pod Wawelem postanowiono wykorzystać dla celów niekiedy propagandowych. Wisła to największa rzeka w Polsce, Amnokań - w KRL-D. Wisła była klubem gwardyjskim, Amnokań też... Na dodatek jego zawodnicy akurat odbywali rekonesans po Starym Kontynencie. Zorganizowanie towarzyskiego meczu odpowiadało obu stronom. I nie miało większego znaczenia, że w Krakowie mogła zjawić się wyłącznie młodzieżowa wersja Amnokań. W spotkaniu z nią też można było zachować

ducha internacjonalizmu. Mecz pod względem liczby goli mógł zadowolić, padł remis 3-3. Wisła błyskawicznie objęła dwubramkowe prowadzenie, dzięki ustrzeleniu dubletu przez Janusza Sputę. Podwójnej odpowiedzi udzielił Amnokań szybko, na co wręcz błyskawicznie zareagował Wiesław Lendzion. O wynikowy kompromis postarali się goście już po zmianie stron.

Kogo nie ma na fotce ustrzelonej przez Wacka? Ano ówczesnego trenera Wisły, którym był legendarny prawy łącznik, Mieczysław „Messu” Gracz. I tak jednak zdjęcie, niezależnie od warstwy estetycznej, jest bardzo ciekawe. Stanowi bowiem świadectwo bodaj debiutu ledwie 17-letniego Antoniego Szymanowskiego (w górnym rzędzie pierwszy z lewej), który wyrósł później na fantastycznego defensora światowego formatu. Z kolei najstarszych kibiców z pewnością zadowoli obecność na zdjęciu dwóch powoli schodzących ze sceny filarów bloku obronnego Wisły: stopera Władysława Kawuli (w górnym rzędzie siódmy z lewej) i bocznego obrońcy Fryderyka Monicy (w dolnym rzędzie drugi z prawej), który wyjątkowo zagrał na lewej flance.

Pan z gwizdkiem to krakowianin Leonard Eliński. Jak podała prasa, zawodom przyglądał się ambasador KRL-D w Polsce p. Kweun Bong Ryong. Pięć lat później Amnokań znów zagrał z Wisłą mecz, który jednak nie został dokończony. Powód? Goście zeszli z murawy, w akcie protestu przeciwko rzekomo stronniczym decyzjom słynnego arbitra, Aleksandra Suchanka.

Nie wiemy natomiast czy ambasador KRL-D w Polsce był ten sam. I czy w ogóle zawiąta do Krakowa...

(JC)





Udany turniej w Barcicach

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu był tradycyjnie organizatorem Halowego Turnieju Piłki Nożnej Małopolskich Działaczy Sportowych im. Adama Siei, przedwcześnie zmarłego prezesa OZPN. Już 13. edycja turnieju odbyła się 8 grudnia br. w Hali Sportowej przy SP w Barcicach.

Podczas uroczystego otwarcia, w imieniu prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej - red. Ryszarda Niemca, wręczono Medale „Mecenas Futbolu Małopolskiego”, które otrzymali:

- Tadeusz Frączek (ordynator chirurgii szpitala miejskiego w Krynicy Zdrój)
- Janusz Komurkiewicz (dyrektor ds. marketingu firmy „Fakro” w Nowym Sączu)
- Krzysztof Nawalany (prezes firmy transportowej „Nawi-Trans” w Piwnicznej Zdrój)

W rywalizacji uczestniczyło sześć ekip, wedle zajętych miejsc w końcowej klasyfikacji były to: PPN Gorlice, Limanovia, AKS Ujanowice, Laskovia, Gród Podegrodzie i Helena Nowy Sącz.

- **Najlepszy bramkarz** - Mariusz Pałka (Limanovia)
- **Król strzelców** - Paweł Tokarz (Laskovia, 11 goli)
- **Najstarszy zawodnik** - Wojciech Chronowski (Helena)
- **Wyróżnienie specjalne** - Józef Król (Ujanowice)

PPN GORLICE: Roman Rachel, Robert Cionek, Marcin Szary, Piotr Stępkowicz, Sławomir Czyżykiewicz, Waldemar Pyznar, Roman Korba, kierownik drużyny - Krzysztof Winiarski.

LIMANOVIA: Mariusz Pałka, Tomasz Pałka, Paweł Gancarczyk, Jacek Bieda, Dariusz Żak (jednocześnie kierownik drużyny), Mariusz Sejmej.



UJANOWICE: Michał Bugański, Jan Pławewski, Piotr Kmiecik, Józef Salabura, Piotr Ligas, Marek Grabczyk, Andrzej Grabczyk, Stanisław Pasionek, Grzegorz Olchawa, kierownicy drużyny - Józef Król i Józef Garbarz.

LASKOVIA: Piotr Mruk, Paweł Tokarz (jednocześnie kierownik drużyny), Franciszek Mrózek, Stanisław Kołodziej, Marek Sławęta, Paweł Wiewiórski.

GRÓD: Piotr Chełmecki, Jerzy Świechowski, Andrzej Plata, Mateusz Mól, Dawid Dulak, Jerzy Gorczowski, Jerzy, Marek Majerski (jednocześnie kierownik drużyny).

HELENA: Fabian Kietbasa, Jerzy Ptak, Józef Bodziony, Rafał Kłok, Wojciech Chronowski (wraz z Władysławem Janikiem kierownik drużyny), Paweł Drzyzga, Robert Buchała, Jacek Chronowski.

Obsługę sędziowską sprawowali: Szymon Olchawa, Jakub Wąsowicz, Jakub, Szewczyk, Dawid Mituś (wszyscy KS OZPN Nowy Sącz)

Podsumowania i uroczystego zakończenia turnieju dokonał główny organizator, były prezes OZPN Nowy Sącz - Marian Kuczaj.

[BKC]

